Nr. 105. Rok XXVII. Lwów, poniedziałek 15 maja 1922. Należytość pocztową opłacono w gotówce.

559 Kraków Biblioteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty:
z przesyłką pocztową M. 500
Za granicą . . . . M. 650

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 20 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Kawiarnia Udziałowa na rogu ulicy Pańskiej i Piekarskiej naprzeciw hotelu Krakowskiego zostanie we wtorek dnia 16 maja b. r. otwarta.
2380

Przeciw Polsce.

Od samego początku wskrzeszonego państwa polskiego żydzi uprawiali fałszywą politykę względem narodu polskiego i względem interesów państwowych Rzeczypospolitej.

Polityka ta opierała się na nienawiści do narodu polskiego i na niechęci do zwartego, silnego państwa polskiego. W praktyce te naczelne zasady polityki żydowskiej wyrażały się w metodzie konsekwentnego i stałego drażnienia naszych uczuć narodowych i stawiania przeszkód naszym koniecznym, realnym dążeniom narodowym i państwowym, w metodzie popierania moralnego i materjalnego wszystkich poczynań które zmierzały do obalenia lub tylko do osłabienia naszej niepodległości państwowej. Nikt nie potrafi wskazać ani jednego przykładu, któryby dowiódł, że żydzi dobrowolnie, bez zastrzeżeń, chętnie i jasno stanęli na gruncie interesów państwowych polskich, bez których urzeczywistnienia niepodobna sobie wyobrazić trwałego i mocnego istnienia Rzeczypospolitej. Natomiast my możemy wskazać cały długi szereg faktów, które antynarodowe i antypaństwowe stanowisko żydów ponad wszelką wątpliwość stwierdzają.

W czasie konferencji wersalskiej żydostwo międzynarodowe używało wszelkich środków, aby niedopuścić do wskrzeszenia wielkiego i silnego państwa polskiego. Kierownik polityki polskiej na Zachodzie w czasie wojny i w okresie konferencji pokojowej Roman Dmowski największe i najpoważniejsze trudności w realizowaniu swego programu napotykał w świetnie zorganizowanem, wszędzie wpływowem i zawsze Polsce niechętnem żydostwie. Temu potężnemu wpływowi żydostwa głównie „zawdzięcza" Polsko taki a nie inny obrót sprawy Gdańska i sprawy Górnego Śląska, który pierwotnie został Rzpltej bez zastrzeżeń oddany. Świadectwo p. Dillona, bezstronnego angielskiego pamiętnikarza konferencji wersalskiej są w tym względzie dokumentami historycznymi. Niedaleka już przyszłość do tych dokumentów, doda jeszcze inne, ważniejsze i obfitsze.

W pierwszych zaraz dniach odrodzonej Polski państwowej — stanęli żydzi otwarcie i zdecydowanie w szeregach (i to nietylko politycznych, ale dosłownie: bojowych) jej wrogów. Wespół z żołnierzami p. Petruszewycza walczyli z wojskiem polskiem, tworzyli osobne formacje przeciw temu wojsku i w ten sposób przez szereg krwawych miesięcy utrudniali złączenie naszej dzielnicy z macierzą. Pamiętają o tem uczestnicy obrony Lwowa, pamiętają Polacy we Wsch. Małopolsce, niezbite dowody przytacza książka Mączyńskiego.

Równie wrogi stosunek cechował politykę żydowską w sprawie wileńskiej i wogóle kresów wschodnich. Zarówno w Sejmie, gdzie żydzi występowali przeciw związkowi Wilna z Polską, jak i w samej Wileńszczyźnie, gdzie żydzi sympatjami swemi byli bez zastrzeżeń po stronie Kowna, które w nich miało główną podporę agitacyjną. Na forum międzynarodowem dwaj żydzi, Hymans i Askenazy, odgrywający przemożną polityczną rolę w międzynarodowem regulowaniu sprawy wileńskiej — przeciwni byli bezwarunkowemu złączeniu ziemi Mickiewicza z Rzecząpospolitą.

W polityce wewnętrznej państwa żydzi stawali zawsze w jednym szeregu z czynnikami odśrodkowymi, rozstrojowymi, utrudniającymi konsolidację państwa. Gdy ich antypolska polityka na forum międzynarodowem mierne tylko wydawała rezultaty, gdy niezdołali przeszkodzić złączeniu Wsch. Małopolski i Wileńszczyzny z państwem — skupili całą swoją energję w robocie przeciw Polsce w samej Polsce. Wystąpienia posłów żydowskich w Sejmie, prasa żydowska z pierwszych lat odrodzonej Polski — to jeden wielki protest przeciw Państwu Polskiemu. Polska ma być państwem nienarodowem, ale narodowościowem, t. zn. rządzonem nie przez naród polski, ale przez wszystkie narodowości, Polskę zamieszkujące — oto program wewnętrznej polityki żydowskiej. Polska, jako państwo narodowościowe, niemogłaby oczywiście długo istnieć, gdyż żadne państwo narodowościowe (Austro-Węgry) długo i trwale istnieć niemoże z powodu braku kardynalnej i naturalnej zasady państwa: jednolitości. A właśnie o to polityce żydowskiej chodzi. Niemogąc zniszczyć państwa polskiego w zarodku, dążą żydzi wszelkiemi siłami do stworzenia i ustalenia takich warunków w tem państwie, któreby naród polski jaknajprędzej do katastrofy doprowadziły. W takiem świetle ustawiona polityka żydowska w państwie polskiem, tłumaczy niechęć żydów do sojuszu z Francją i pchanie Polski w objęcia omotanego siecią międzynarodowej finansjery Lloyd George'a (onegdajsze wystąpienie p. Hirschhorna w Sejmie z powodu ratyfikacji sojuszu polsko-francuskiego!). Ta sama polityka żydowska każe p. Gruenbaumowi dowodzić z trybuny sejmowej, że „kresy są silniej złączone z Rosją, aniżeli z Polską", że kresy te nigdy polskiemi nie będą. Ta sama polityka żydowska każe inspirować organom żydowskim w fabrykowanych na poczekaniu telegramach, że „sprawa Wilna zaciążyła w fatalny sposób na rozwiązaniu zagadnienia wsch. galicyjskiego", że we Wsch. Małopolsce „panują rozdźwięki silne między ludnością polską a ukraińską, coraz bardziej zaognjające się w ostatnich latach", że mandat nad Wsch. Małopolską otrzymają prawdopodobnie... Czechy lub Liga Narodów. Ta sama wreszcie polityka żydowska każe p. Askenazemu w Lidze Narodów w sprawie eksmisji kolonistów niemieckich, koniecznej ze względu na interesy i kategoryczne domagania się ludności polskiej, zajmować stanowisko „ultraliberalne", „natchnione uczuciem ludzkości", a więc frazesem, wchodzącym niejako ex offo do rekwizytorni retoryki panżydowskiej.

Patrząc na tę przedziwną zaiste stałość, konsekwencję i interesujące pokrewieństwo związków przyczynowych między różnorodnemi gałęziami polityki żydowskiej zagranicą i u nas w domu, zawsze i wszędzie przeciw Polsce skierowanej, pytamy zdumieni: dlaczego, skąd ta zawzięta nienawiść przeciwko nam?

Wszak sami żydzi bezstronni niezaprzeczą, że niebyło narodu, niebyło państwa na całej dosłownie kuli ziemskiej, któreby im w ciągu wieków tyle dobroci ojcowskiej zaiste, tyle sprawiedliwości, tyle tolerancji, ba! tyle pomocy w kultywowaniu odrębności rasowej, religijnej, ekonomicznej i kulturalnej okazywało, ile właśnie Polska. Toć, choćby liczba żydów w Polsce dowodzi, że tu najchętniej osiadali, bo tu im najlepiej było. Toć najwybitniej właśnie w Polsce zachowana indywidualność żydostwa, jako odrębności rasowej, najlepiej dowodzi, że tu były najkorzystniejsze warunki zachowania tej indywidualności. Toć Polska od 4 lat przyjmuje ze Wschodu setki i tysiące żydów i udziela im gościny i opieki.

Więc dlaczego żydzi nienawidzą Polski, dlaczego działają zawsze i wszędzie przeciw Polsce, przeciw interesowi państwa, które dla nich zawsze było i jest dobrem?...

Kto to wytłumaczy?

Żydzi nigdy niebyli dobrymi politykami. Prowadzą też do cna fałszywą politykę wobec Polski. Fałszywą, bo ona wręcz odmienne od zamierzonych osiąga skutki. Zamiast zdobyczy, żydzi wywalczają sobie własnym wysiłkiem coraz groźniejszą dla siebie niechęć i reakcję w społeczeństwie polskiem. Społeczeństwo niewierzy im, odgradza się od nich murem.

Żydzi sami są twórcami antysemityzmu w Polsce. Jeśli ten antysemityzm, niestety, z dniem każdym na uzasadnieniu przybierający, nie wyradza się dotychczas w formy, niezgodne z kulturą narodu polskiego, to wiele mają tu do zawdzięczenia żydzi obozowi narodowemu w Polsce, który skupiając w swych szeregach przemożną część społeczeństwa, stara się łagodzić i uciszać głosy, domagające się stanowczej i twardej polityki wobec żydów.

Odpowiedzialność za przyszłość jest po stronie żydów!

Józef Rudnicki.

Przed końcem Genui.

Angielski projekt tymczasowego paktu gwarancyjnego. — Opozycja francuska. Sprawa Wschodniej Małopolski i Wileńszczyzny nie będzie merytorycznie traktowana.

Warszawa, (Tel. wł.) 13. 5. Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Genui, że dzień wczorajszy przeszedł na poufnych rokowaniach poniędzy delegatami w celu znalezienia wyjścia w sytuacji. Konferencja się kończy, jej zamknięcia przewidują we środę. Przedsięwzięcie L. Georga krucho i naiwnie było pomyślane, to też całkowicie się nie udało. L. Georg nie może jednak powrócić do Londynu z pustemi rękoma, gdyż mógłby nazajutrz upaść — w dodatku chce on gwałtownie uchodzić za zbawcę Europy. To też w zakulisowych rozmowach on sam tylko grał rolę czynną.

Cóż więc proponuje?

Wyjaśnił nam to jego sekretarz, mówiąc: „Odpowiedź rosyjska jest głupia, opóźnia ona odbudowę Rosji — ale to niema racji, żebyśmy Europie odmawiali pokoju, a ludowi rosyjskiemu wzięcia pod uwagę jego potrzeb.

Delegacja brytańska zaproponuje zatem podkomisji politycznej, żeby skorzystać z propozycji rosyjskiej i mianować jedną komisję z 3 oddziałami, albo też 3 różne komisje, które zebrałyby się w Sztokholmie dla dalszego badania:

1. sprawy kredytów dla Rosji,
2. sprawy długów rosyjskich,
3. sprawy własności przywatnej.

Dalej delegacja brytańska uważa, że odpowiedź rosyjska pozwala na wzmocnienie pokoju europejskiego — że rezerwat po takiej odpowiedzi znaczyłoby wystawić na groźbę inwazji państwa, graniczące z Rosją.

Z drugiej strony podpisanie paktu gwarancyjnego już dziś byłoby trudnem, albowiem może to nastąpić dopiero po skończeniu rokowań z Rosją, oraz kiedy wszystkie granice europejskie zostaną uznane.

Już teraz jednak możemy podpisać tymczasowe zobowiązanie, w którem wszystkie państwa obecne w Genui zobowiążą się do nienapadania na siebie przez cały czas trwania prac komisji, badających sprawy rosyjskie. Naturalnie ów pakt tymczasowy podpisany zostanie na podstawie obecnych granic faktycznych i nie będzie przesądzać ich ostatecznej konfiguracji".

Taka jest teza angielska. Podzielają ją Włochy, jak to wynika z oświadczenia Schanzera. Co do stanowiska Francji, to niczego konkretnego jeszcze nie wiemy — przypuszczalnie Francja zgodzi się na zasadę komisji dla dalszego badania sprawy rosyjskiej, ale pod warunkiem, że jej skład, zakres prac, zatem i miejsce zebrania określą później mocarstwa zapraszające. Opozycja francuska jest tem pewniejsza, że L. Georg przewiduje przedłożenie wyników prac komisji, jakiejś nowej jeszcze nieokreślonej konferencji międzynarodowej, przeciwko czemu Francja silnie się zastrzega.

Co do paktu tymczasowego, to również należy się spodziewać sprzeciwu Francji, albowiem jej podpisanie Europie pozytywnie niczego nie daje.

Posiedzenie podkomisji politycznej zapowiada się więc burzliwie. L. Georg pragnie pozyskać sobie większość i zaprosił do siebie na herbatę Skirmunta, Brafianu, Nincicza oraz delegatów Szwecji i Szwajcarji, przed którymi rozwijał swe plany. Skirmunt z zadowoleniem przyjął do wiadomości, że projekt L. George'a wyklucza możliwość dyskutowania w Genui spraw terytorjalnych.

Dodać tu możemy, że gdyby do takiej dyskusji doszło, to Polska i mała ententa opuściłyby Genuę. Taka decyzja zapadła na zebraniu małej ententy. Francja, Belgja, a pewnie i państwa bałtyckie, poszłyby w nasze ślady.

Przegląd polityczny

BENESZ O GENUI.

Pierwszy minister Czechosłowacji udzielił specjalnemu korespondentowi czeskiego dziennika „Pravo lidu" w Genui wywiadu, na temat wyników i przebiegu konferencji, przedrukowanego następnie w całej prasie czeskiej. Mówiąc o dotychczasowym przebiegu konferencji stwierdził na wstępie p. Benesz, że nie był nigdy optymistą i nie doznał zawodu. Konferencja genueńska nie stała się tem, czego sobie po niej obiecywano i nie zmieni ona ani politycznego ani gospodarczego położenia Europy. Niedomagała zarówno pod względem rzeczowym, jak metodycznym. Głównym błędem rzeczowym stało się to, że za najważniejszą uznana została sprawa rosyjska, podczas gdy ona w swem obecnem stadjum musi być naprzód do rozwiązania dojrzała. Tymczasem najważniejszem zagadnieniem gospodarczem Europy — zaś konferencja miała być gospodarczą — są dzisiaj Niemcy, tj. ściśle mówiąc pytanie, jak gospodarczy stan Niemiec z ich zobowiązaniami i jak wogóle konieczność odszkodowań z potrzebami gospodarczego odnowienia Europy, pogodzić?!

Odnośnie do Rosji to okazało się, że Europa i Rosja nawzajem nie znają się jeszcze dostatecznie. Dopiero dalszy rozwój wypadków okaże, co Europa Rosji i nawzajem mogą sobie dać.

Metodyczny brak konferencji — mówił dalej czeski premjer — widzę w tem, że była niedostatecznie przygotowana. Przez pierwszy jej okres mówiło się na niej to, co już przed nią powinno było być powiedziane. — Nic dziwnego, że nie doprowadziła do złagodzenia wzajemnych nieufności pomiędzy państwami. W tym też względzie horyzont europejski nie będzie po konferencji jaśniejszy, niż był przed nią. Często niarodajnym bywał dla niektórych mężów stanu interes polityki wewnętrznej tam, gdzie rozstrzygać winien był tylko interes rzeczowy. „Konferencja paryska — mówił p. Benesz — była mojem zdaniem o wiele bardziej w tym względzie niezależna".

Na zapytanie czy widoczne są jakie pozytywne rezultaty konferencji czeski mąż stanu poza korzyściami, jakie wynikają zwyczajnie z bliższego zapoznania się i osobistego zetknięcia polityków różnych państw żadnych pozytywnych wyników wymienić nie potrafił. „Wyniki konferencji genueńskiej — mówił dalej — w zestawieniu z tem co spodziewano się po niej są niesłychanie skromne".

FRANCJA I BELGJA WOBEC NIEMIECKICH ODSZKODOWAŃ.

Charakteryzowaliśmy przed kilku dniami jednolity front polityczny francusko-belgijski w Genui, mający za podstawę daleko idąca spólność interesów gospodarczych w stosunku do Rosji.

Otóż czytamy obecnie, iż również zgodne są poglądy obu państw odnośnie do sprawy niemieckich odszkodowań.

Oto „Matin" stwierdza, że belgijski premier Theunis najzupełniej zgodził się z p. Poincare'm w tem, że posiedzenie Rady Najwyższej nie powinno się odbyć przed 31 maja. Poglądy, jakie na sprawę tę prezydenci obydwu rządów posiadają, są zupełnie zgodne. Gdyby Rada Najwyższa zebrała się obecnie, stanęłaby przed brakiem przedmiotu obrad, ponieważ Niemcy nie udzieliły jeszcze odpowiedzi komisji odszkodowań. Poincare — dodaje „Matin" — nie powiedział wcale w Bar le Due ani gdziekolwiek indziej, że Francja po 31 maja będzie działać odosobniona. Powiedział tylko, że działać będzie sama, o ile zajdzie tego potrzeba, t. j. w wypadku, o ileby sprzymierzeni sądzili, iż nie mogą zatwierdzić sankcji komisji odszkodowań. To nie jest to samo. Jak tylko komisja poweźmie swoje postanowienia i zawiadomi o tem rządy, musi nastąpić narada sprzymierzonych. Jak sądzi „Matin", zbierze się Rada Najwyższa w czerwcu i to najprawdopodobniej w pierwszej jego połowie.

PRZEDSTAWICIEL ANGORY O POLITYCE ZAGRANICZNEJ SWEGO RZĄDU.

Jeden z delegatów rządu Angory, przebywający w Genui, oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse" między innemi:

Stosunek nasz do bolszewików jest b. dobry. Zawarliśmy z Moskwą układ, na mocy którego wzajemnie się uznajemy i zobowiązaliśmy się do dobrych stosunków sąsiedzkich. Turcji nie pozostaje nic innego, jak przyłączyć się do rosyjsko-niemieckiego bloku, przez co blok ten rozprzestrzeni się od Bałtyku do Morza Czarnego, aż po Kaukaz. Do bloku tego musi się również przyłączyć Bułgarja. „Jest to już jednak pieśnią przyszłości, to zaś, że Turcja będzie musiała wzorem rosyjsko-niemieckiego układu pozawierać z Rosją i Niemcami sojusze — to jest pewnem. Układ nasz z sowietami jest tylko przyjacielski i wieści, jakoby zawierał tajną umowę wojskową, nie odpowiadają prawdzie".

Na zapytanie, czy możliwe jest wyrównanie różnic pomiędzy Turcją a Grecją i zakończenie wojny, odpowiedział przedstawiciel rządu Angory, iż „nie wierzy w to wcale. Turcy żądają od Greków, by ci opuścili zupełnie Małą Azję. Jednak Anglja, Francja i Włochy nie poparły tego stanowiska. Pozatem wymagają pomienione mocarstwa, byśmy przyjęli w całości wypracowane w Paryżu stypulacje pokojowe, co jest dla nas niemożliwością. Wobec tego zmuszeni jesteśmy niestety wojnę dalej prowadzić".

PRZED ZAWARCIEM ANGIELSKO - WŁOSKIEGO SOJUSZU.

W związku z krótkiemi doniesieniami agencji naszych w dniu wczorajszym, tyczącemi się kwestji powyższej, podajemy notatkę rzymskiego dziennika „Mesagero", który informuje z Genui:

Anglja i Włochy, mając na uwadze możliwość nie udania się konferencji, pracowały w Genui równocześnie nad projektem gospodarczo-politycznego układu pomiędzy oboma krajami, któryby przetrwał konferencję. Zgodność w poglądach na europejskie problemy polityczne pomiędzy premierem W. Brytanji, a włoskim ministrem spraw zagranicznych uwydatniała się w ostatnich dniach coraz jaśniej. Tak, że dzisiaj znajdujemy się w przededniu ścisłego porozumienia pomiędzy Włochami a Anglją.

W swej politycznej części układ ten nie będzie w żadnej mierze zwrócony przeciw Francji. Jest on tak ujęty, że Francja mogłaby wejść w jego obręb, o ileby sobie życzyła. Praktycznym celem, jaki stawia sobie ten układ, jest pokój i praca. Układ ten napotyka jeszcze w Anglji w kołach zwolenników Splendid Isolation nielicznych przeciwników, jednak i oni zostaną z czasem przekonani.

Najważniejsza jest jednak część układu, zawierająca postanowienia gospodarcze. Anglja między innemi zobowiązała się wobec Włoch dopuszczenia ich do udziału w jej przedsięwzięciach naftowych w Rumunji, Małej Azji i w angielskich koloniach. Rokowania te powołują się na zawarte pomiędzy Anglją a Francją porozumienie w sprawach naftowych, oparte na zasadzie lojalnej współpracy tych państw, których interesy naftowe z korzyścią mogą być pogodzone.

(Dalszy ciąg telegramu z 1. strony).

Mamy więc poważne powody, aby twierdzić, że do dyskusji merytorycznej w sprawie Wileńszczyzny lub Wschodniej Małopolski nie dojdzie. Znamienną pod tym względem jest odpowiedź, jaką Schanzer dał Skirmuntowi na zarzut, że mocarstwa zapraszające przekazały podkomisji sprawy nas dotyczące, bez uprzedzenia nas. Schanzer rzekł na to: „Cóż, musieliśmy coś zrobić z prośbami Litwinów i Ukraińców. Na posiedzeniu podkomisji oświadczy Pan nam, że nie jesteśmy kompetentni do zajmowania się tymi sprawami. My Panu przyznamy rację i kwita".

Dymisja Lloyda Georgea będzie ulgą dla świata.

Londyn. (PAT.) (Havas.) W mowie swej, wygłoszonej w Whithin, oświadczył lord Robert Cecil, że dymisja Lloyd George'a byłaby wielką ulgą dla świata cywilizowanego

Naprężenie w Genui.

Genua. (PAT.) (WBK.) Posiedzenie półoficjalnego komitetu politycznego rozpoczęło się dzisiaj punktualnie o godzinie 11 w małej sali na uboczu od innych sal konferencyjnych w Palazzo Reale. We wszystkich kołach konferencji znać wielkie naprężenie. Jeden z delegatów wyraził się, że dziś rozgrywa się walka końcowa. Podczas gdy Schanzer oświadczył się wczoraj za kontynuowaniem konferencji, dowiedziano się dzisiaj, jakoby Poincare miał wczoraj oświadczyć, iż konferencja ma być ukończona za 2 do 3 dni. W ostatniej chwili nadeszły do Barthou zaostrzone wskazówki. Jak słychać, Francja w porozumieniu z Belgją oświadczy się przeciw ustanawianiu komisji rosyjskiej. Gdyby jednak taka komisja była nieunikniona, zażąda Francja, aby w niej zasiadali tylko aljanci, z wykluczeniem Rosji. Nadto oświadczy się Francja przeciw zawarciu paktu pokojowego, ponieważ jej zdaniem oznaczałoby to dla Rosji rozpoczęcie operacyj wojennych po ukończeniu narad komisji. Delegacja rosyjska nie przybyła dzisiaj do Genui, lecz oczekuje w St. Margaritta na decyzję.

Genua. (PAT.) Agencja Stefani podaje oficjalnie: Przedstawiciele mocarstw zapraszających, oraz Polski Rumunji, Szwecji i Szwajcarji odbyli dziś przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta Facty konferencję, aby zbadać sytuację wytworzoną odpowiedzią rosyjską na memorjał z 2. maja. Wobec tego, że w ciągu dyskusji wyłoniły się między poszczególnymi delegatami różnice zdań co do możliwości kontynuowania rokowań z Rosją, odroczono obrady do dzisiaj popołudnia, aby w międzyczasie w drodze prywatnych narad uzyskać porozumienie w tej sprawie.

Berlin. (PAT.) Telegr. Comp. Wedle przypuszczeń dzienników, odpowiedź mocarstw dla Rosji nastąpi w dwóch oddzielnych notach. Na część czysto polemiczną odpowiedzi rosyjskiej nastąpi odpowiedź prawdopodobnie już dzisiaj. Barthou, Lloyd George i Schanzer postanowili na naradzie, by tę część noty rosyjskiej odeprzeć energicznie. Druga część odpowiedzi rosyjskiej będzie zbadana przez komisję rzeczoznawców, która wyda swoją opinję. Na śniadaniu, wydanem przez prezydenta Factę, na cześć delegacji angielskiej, podnoszono, że na konferencji mnożą się trudności, które niełatwo będzie przezwyciężyć. Konferencja będzie prawdopodobnie podzielona na szereg stałych komisyi.

Grac. (PAT.) „Tagespost" z Belgradu. Wczorajsza Rada ministrów wystosowała do delegacji jugosłowiańskiej nowe instrukcje, wedle których delegacja ta w kwestji rosyjskiej przyłączyć się ma do stanowiska Francji

PROTEST EGIPTU PRZECIW ANGIELSKIEJ HEGEMONJI.

Genua. (PAT) Wczoraj wieczorem przedstawiciel Egiptu Abdul Hamid Sejda Bej przedłożył memorjał zawierające żądania egipskich nacjonalistów. Memorjał protestuje przeciw zamachowi na suwerenność Egiptu a dalej żąda rozbudowy komunikacji, ochrony mniejszości narodowej i prwa Sudanu. Memorjał zwraca się z prośbą do państw Europy środkowej aby wystąpiły przeciw hegemonji angielskiej nad kanałem sueskim.

Stanowisko Francji wobec odpowiedzi rosyjskiej.

Wiedeń. (PAT.) („Neue Freue Presse z Genui.) Stanowisko Francji wobec idpowiedzi rosyjskiej jest następujące: Wobec tego, że Francja nie podpisała memorjału z 2 maja, delegacja francuska zachowa podobnie jak i belgijska, zupełną swobodę działania i prawdopodobnie nie weźmie udziału w dyskusji. Barthou postawi przypuszczalnie w subkomitecie jedynie wniosek, aby konferencję odroczyć na czas nieograniczony. Francja nie sprzeciwi się zwołaniu komisji rzeczoznawców, atoli zażąda, aby komisja ta zebrała się dopiero po ukończeniu prac konferencji i to nie w Genui. W skład komisji rzeczoznawców winni wejść przedstawiciele koalicji i państw neutralnych. Rosjanie mogliby być dopuszczeni do udziału później Delegacja francuska proponuje, aby konferencja zakończyła swe prace z początkiem przyszłego tygodnia uroczystem plenarnem posiedzeniem. Przeciwko propozycji Lloyd George'a, aby zobowiązać Rosję do nieatakowania sąsiadów w czasie obrad komisji rzeczoznawców, zauważają ze strony francuskiej, że taka umowa gwarancyjna byłaby niebezpieczna, ponieważ milcząco przyznałaby Rosjanom prawo atakowania sąsiadów po ukończeniu narad komisji rzeczoznawców w tym wypadku, gdyby Rosja była z wyniku tej sesji niezadowolona.

WATYKAN A SOWIETY.

Rzym. (PAT) Havas. Msr. Pizardo zdał papieżowi i sekretarzowi stanu Gaspari'emu sprawozdanie ze swojej misji w Genui. W kołach watykańskich panuje przypuszczenie, że sowiety przyjmą żądania postawione przez Stolicę Apostolską.

Rzym. (PAT) Havas. Watykan potwierdza, że nie podjęto żadnych rokowań mających na celu zawarcie układu z sowietami.

Genua. (PAT.) W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Genui kongres wschodni z udziałem Indji, Persji, Afganistanu, Turcji, Armenji, Mezopotamji, Palestyny, Arabji i Egiptu. — Zagadnieniem kongresu będzie rozpatrywanie wszelkich kwestji wschodnich, w stosunku do Europy.

Uposażenie wojskowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 14. 5. Na Radzie ministrów załatwiono wczoraj ostatecznie sprawę uposażenia wojskowego. Na podstawie tej uchwały oficerowie, chorążowie i zawodowi szeregowi oprócz normalnego uposażenia pobierać będą zasiłki miesięczne w wysokości 60 proc. pełnych miesięcznych poborów. Uregulowano również dodatki na umundurowanie, dodatki rodzinne oraz żołd dla szeregowych.

Z komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej referował p. Adam projekt ustawy o daninie wyrównawczej. W dyskusji, jaka się wywiązała, szereg mówców podkreślił niejasności, jakie projekt zawiera co do przedmiotów, podlegających daninie. Wobec tego uchwaliła komisja zażądać od przedstawiciela rządu, aby w przeciągu 2 tygodni przedstawił podkomisji skarbowo-budżetowej propozycje co do zmiany projektu ustawy w tym duchu, aby wymieniała dokładnie przedmioty, mające podlegać daninie wyrównawczej, na co przedstawiciel rządu zgodził się.

—o—

Warszawa. (PAT.) Sprawa monopolu tytoniowego wejdzie na porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu

NIEMIECKIE KNOWANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (PAT.) Dzisiejsze pisma polskie ogłaszają, iż jakieś tajemnicze osobniki tworzą na Górnym Śląsku nową tajną organizację polityczno-wojskową pragnąc pozyskać dla niej przedewszystkiem byłych powstańców. Poszlaki wskazują na to, że jest to dalsza robota propagatorów niezależności państwa górnośląskiego, którzy po zdemaskowaniu „Obrony Górnego Śląska“ przybrali obecnie nazwę „Straż Górnego Śląska“, która jest niewątpliwie inspirowana i opłacana przez Niemców, aby wywołać niepokoje i stworzyć nowe trudności, mające na celu odwleczenie przejęcia polskiej części Górnego Śląska przez władze polskie.

—o—

— Warszawa. (Tel. wł.) 13. 5. Biskup prawosławny z diecezji chełmskiej Sergjusz w związku z likwidacją akcji monarchistów rosyjskich w Polsce, opuszcza granice Państwa Polskiego. Wybrał on sobie na mieszkanie Pragę i otrzymał pozwolenie rządu czeskiego na udanie się tam.

— Sofja. (PAT.) Według informacji prasy, rewizja dokonana przez policję w hotelu Continental, zamieszkałym przez uchodźców, należących do b. armji Wrangla, doprowadziła do stwierdzenia istnienia w Bułgarji tajnej organizacji, prowadzonej przez oficerów armji Wrangla. Rzeczona organizacja miała swoje biura służby wywiadowczej w całym szeregu miast bułgarskich.

— Helsingfors. (PAT.) Dymisja gabinetu wywołała opozycję parlamentu, która wyraziła się ostatnio między innemi w odroczeniu ratyfikacji układu warszawskiego, a obecnie wywołała kryzis gabinetowy.

Podpisanie traktatu handlowego polsko-włoskiego.

Genua. (PAT.) Dziś podpisano traktat handlowy między Polską a Włochami. Ze strony polskiej traktat podpisał minister Skirmunt i wiceminister Strasburger, ze strony włoskiej ministrowie: Schanzer i Rosti. Traktat powyższy oparty jest na klauzulach największego uprzywilejowania, nie zawiera jednakże ustępstw celnych. Polska przyznaje Włochom te same ustępstwa, jakie traktat polsko-francuski przyznaje Francji. Włochy zaś przyznają Polsce wszystkie ustępstwa, które uzyskają jakiekolwiek inne państwa. Następnie traktat omawia ułatwienia, dotyczące osadnictwa osób prywatnych i towarzystw akcyjnych, wreszcie wzajemne ułatwienia dla okrętów handlowych. Rokowania w sprawach naftowych miały przebieg pomyślny. Dalszy ciąg tych rokowań aż do ostatecznego porozumienia, prowadzony będzie w Warszawie.

—o—

Genua. (PAT.) Japonja zgłosiła projekt porozumienia handlowego z Polską. Wstępne rokowania przeprowadzono pomyślnie. Dalszy ciąg rokowań odbędzie się w Warszawie.

Kwestja odszkodowań niemieckich.

Paryż. (AW.) „Vossische Zeitung“ donosi z Paryża, że wydział dla spraw odszkodowań uznał rzekomo, iż odpowiedź niemiecka umożliwia wymianę zdań z niemieckim ministrem skarbu.

Paryż. (AW.) „Journal de Debats“ pisze, że jakkolwiek rząd niemiecki nie godzi się na postawione mu żądania, jednak sposób postępowania Niemiec dowodzi tylko dobrej woli, którą poprzeć musi stosowne działanie. W kołach komisji reparacyjnej panuje pewien optymizm.

Paryż. (AW.) „Temps“ uważa, że odpowiedź Niemiec otwiera drzwi do dalszych rokowań, co jest zasadniczym postępem w porównaniu z notą niemiecką z 28 kwietnia.

Berlin. (PAT.) (Wolff.) W myśl noty komisji odszkodowawczej z 21 marca br., część budżetu niemieckiego, dotycząca wykonania traktatu wersalskiego, została zmieniona w ten sposób, że kurs marki papierowej w stosunku do marki złotej dla spłat w walutach zagranicznych podniesiony został z 40 na 70. Budżet w ogólnej sumie 226 miljardów Mp. za zgodą Rady państwa przekazany został parlamentowi.

Układ polsko-niemiecki w sprawie Górnego Śląska będzie podpisany w przyszły czwartek.

Berlin. (AW.) Układ polsko-niemiecki w sprawie Górnego Śląska podpisany będzie dopiero w przyszły czwartek, z powodu trudności, powstałych przy tłomaczeniu tekstu układu.

Z Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Rozprawa w sprawie gdańskiej została w ostatniej chwili odroczona do soboty. W piątek na południowem posiedzeniu omawiano sprawę mniejszości narodowych na Litwie. Delegat Brazylji Clark, w zastępstwie nieobecnego Dagumy, odczytał jego raport. Przytoczył on notę delegata polskiego Askenazego z dnia 11 stycznia, domagającą się, aby rząd litewski przyznał Polakom na Litwie te same prawa, jakie mają w Polsce na podstawie traktatu o mniejszościach narodowych Litwini. Sprawozdawca uważa żądanie polskie za uprawnione i zaproponował uchwałę, złożoną z 9 art., nakazującą rządowi kowieńskiemu uznanie żądań polskich w sprawie mniejszości narodowej. Rada Ligi Narodów jednomyślnie zatwierdziła raport i przyjęła proponowaną uchwałę. Następnie referent odczytał dwie noty delegata polskiego Askenazego z dnia 9 i 10 bm., domagające się dla Polaków, zamieszkałych na Litwie kowieńskiej prawa opcji na rzecz Polski. Referent przedstawił uchwałę, polecającą rządowi kowieńskiemu porozumienie się z rządem polskim, a to w celu przyznania Polakom żądanych praw. Uchwałę przyjęto jednomyślnie. Dziś wieczorem omawiana będzie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów sprawa mniejszości narodowych na Łotwie.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów zatwierdziła na wczorajszem publicznem posiedzeniu przewidziane w art. 35 statutu stałego międzynarodowego trybunału warunki, pod jakimi niecłonkowie Ligi Narodów mogą się zwracać o pomoc prawną do tego trybunału. Państwa te muszą według zatwierdzonych warunków uznać najpierw kompetencję tego trybunału i zobowiązać się do nieprowadzenia wojny przeciwko temu państwu, które zastosuje się do wyroku trybunału międzynarodowego.

—o—

Berlin. (PAT.) Jak donosi biuro Wolffa z Genewy, wysoki komisarz dla wolnego miasta Gdańska, gen. Haking, ogłosił wczoraj konstytucję wolnego m. Gdańska, jako obowiązującą w myśl uchwały Sejmu gdańskiego z dnia 4 kwietnia br. i art. 103 traktatu wersalskiego.

PROF. IGN. CHRZANOWSKI.

Konstytucja 3 maja a poezja romantyczna.

(Dokończenie.)

Ach! jakże daleko odbiegł tutaj romantyzm od Konstytucji 3 maja, od tej ostatniej woli konającego państwa polskiego, którą przez długi czas pełnił tak wiernie i tak mądrze!... Konstytucja 3 maja chciała także przebudować naród, ale w ramach przebudowanego państwa: poezja romantyczna, im dalej w czas, im „podlej na tym świecie było“, zapominała o państwie, jako o niezbędnym warunku przebudowy społeczeństwa, łudziła się, że naród może w niewoli wyszlachetnić, wyzbyć się tego wszystkiego, co ujemne w jego charakterze i historji, i że tą tylko drogą odzyska byt polityczny. „Nie chcemy Polski, — powiedział kiedyś Mickiewicz (oczywiście będąc już pod wpływem Towiańskiego) — jeżeli niema być Polską na drodze woli Bożej“. A Kajsiewicz wołał z kazalnicy: „Gdyby Polska miała wpaść w ręce bezbożników, gdyby miała zostać piekłem, ja nie chcę widzieć Polski“. Podobnego rodzaju głosy były na emigracji logicznym wnioskiem, płynącym z poglądu, że jedynym środkiem do tego, aby „znieść niewolę“, jest „anielski podjąć trud“.

„Ja wiem, czego ty chcesz, — mówi Konrad z Wyzwolenia do jednej z Masek — że Polska ma być mitem, mitem narodów, państwem ponad państwy, prześcigającem wszystkie, jakie są Republiki i Rządy, oczywiście niedoścignionem, wymarzonem. Ma być marzeniem, tak, ideałem. Tak! Według ciebie ma się stać nigdy. Tak a nigdy ma się STAĆ, nigdy BYĆ, nigdy się nie urzeczywistnić“. W tych słowach doskonale scharakteryzował Wyspiański naszą skrajną ideologję mesjanistyczną i jej straszne niebezpieczeństwa dla duszy narodowej.

I oto romantyzm — on, który zrazu, w swoich pierwotnych źródłach, był reakcją życia przeciwko skostniałej idei racjonalistycznej o życiu, — w swojej ostatecznej konsekwencji (albo, powiedzmy szczerze, w swojej degeneracji) oderwał od życia, zatracił patrjotyczną myśl państwową, przenosząc ją z dziedziny myślenia politycznego w sferę marzeń moralno-religijnych, sprzeniewierzył się własnym pierwotnym źródłom, powracając od życia do skostniałej idei, chociaż była nią już nie ta idea, z którą niegdyś walczył, nie oderwana idea życia, tylko — także skostniała — idea moralno-religijna. Polska będzie, ale pod warunkiem, że się nasamprzód stanie anielską; a kiedy to nastąpi? Tak coś na kilka lat przed Sądem Ostatecznym...

I znowu ciśnie się na pamięć **Wyzwolenie**, — przypominają się te słowa straszliwe, które Wyspiański włożył w usta Prezesa: „Powolnj biegowi wydarzeń, które około nas idą, wznieśmy się ponad sąd doryw[illegible]czy i młodzieńczych dni naszych przemienienie i z ręką na sercu w przyszłość patrzmy... W przyszłość patrzmy, i oby synowie i wnuki i prawnuki nasze, spokojni i powolni, na sercach kładli ręce i w przyszłość patrzyli coraz dalszą... A teraz pogodni zasiądźmy do wspólnego stołu i pamiętajmy jedno: **nie wymawiać nigdy słowa Polska**“.

To nie przesada: kiedy po klęsce 63 roku

...rozpadło się w gruzy
Tęczowe państwo romantycznej muzy,

wyrosły na tych gruzach chwasty zupełnej już rezygnacji i... trójlojalizmu, który, jeżeli wymawiał słowo **Polska**, to już tylko w odniesieniu do przeszłości... A kiedy, Bolesław Limanowski nazwał pogląd, że Polska ma przed sobą pomyślną przyszłość bez odzyskania niepodległości, „metafizyczną fantazją“, „swojego rodzaju spirytyzmem i homeopatją“; kiedy później odrodziciele polskiej idei państwowej, Popławski i Dmowski, zaczęli wyrywać z duszy polskiej owe chwasty trójlojalizmu, — to jego apostołowie nazywali ich nie tylko niarzycielami, ale warjatami i szkodnikami. Smutno pomyśleć.

X.

Ale tym smutkiem, tym zgrzytem nie wolno kończyć odczytu, któremu dało się tytuł: **Konstytucja 3 maja a polska poezja romantyczna**; nie wolno dlatego, że byłoby to ciężkim grzechem — nie tylko niewdzięczności, ale i... bluźnierstwa — przeciwko naszej cudownej, ukochanej Królewnie romantycznej.

W ostatecznej swojej konsekwencji doszedł romantyzm polski do przesadnego, oderwanego od życia idealizmu, i to nie tylko w swojem przykazaniu, aby się Polska przez swoją cichą ofiarę i anielstwo, przez swoją „świętość w niewoli“, stawała Chrystusem narodów, ale także w towarzyszącej temu przykazaniu nauce, że cele narodowe powinny iść w służbę ogólnoludzkim. Na lep tej nauki dało i daje się łapać niejedno dobrotliwe serce polskie i niejeden płytki umysł polski — tem łatwiej, że ją wrogie nam żywioły, żydostwo i wolnomularstwo, chytrze wyzyskują na naszą zgubę i dla celów wcale nie ogólnoludzkich, tylko swoich własnych.

Krzyż znaczę Boży nie przeto,
bym na się krzyż przyjmował;
lecz byś mnie, Boże, od męki,
od męki krzyża zachował.
— — — — — — — — —
Krzyż przeklnę, Chrystusa godło,
gdy męką naród uwiedlo,
Dla mnie żywota Prawo!

„Naco mamy być Chrystusem narodów, wyłącznie na mękę i krzyż dla cudzego zysku?“

Te protesty Wyspiańskiego przeciwko zboczeniom ideologji romantycznej do dziś dnia nie straciły aktualności; Prawda, że przykazanie, aby Polska była Chry-

Rewolta u św. Jura.

Świat przewraca się do góry nogami. Kapituła Świętojurska stanęła w opozycji i to niebyle jakiej do ... swego metropolity!! Stało się to na onegdajszem posiedzeniu kapituły pod przewodnictwem kanclerza ks. Baczyńskiego, sprawującego z ramienia metropolity zawiadowstwo dyecezji, a opozycję zainicjował i doprowadził aż do nieposłuchu dla rozkazów swego zwierzchnika, ni mniej ni więcej, tylko sam ks. Kunicki, oczko metropolity. Sprawa tak się przedstawia. Ks. Baczyński podał do wiadomości, że od metropolity z Ameryki nadeszło pismo, zawierające nominacje nowych kanoników gremialnych w osobach ks. Wasyla Tomowicza, proboszcza z Morołowa i dziekana zarwanickiego, ks. Iwana Aleksiewicza, katechety szkoły wydziałowej im. Kordeckiego i ks. Mikołaja Kowalskiego, administratora parafji w Kulparkowie. Na to powstał ks. Kunicki i w sposób gwałtowny, z czego urobił już sobie sławę, zaatakował to zarządzenie metropolity, piętnując je jako samowolę. Albowiem po pierwsze metropolita, opuszczając dyecezję na czas dłuższy przelał swoje uprawnienia na wikarjusza generalnego (ks. Baczyńskiego) a powtóre według regulaminu uświęconego długoletnim zwyczajem, metropolita przed powzięciem decyzji powinien był zasięgnąć opinji członków kapituły. Jak dotąd, motywy te możnaby nazwać rzeczowymi, ale właściwie pobudki, które ks. Kunickiego wyprowadziły z równowagi i rozwiązały języki jemu i całej kapitule, nie wyłączając ks. Baczyńskiego, miały podłoże więcej realne. Więc z toku dyskusji prowadzonej w tonie namiętnym przytaczano takie rzeczy:

1. Ostatnia nominacja zaśmieca konsystorz ukraiński, bo wprowadza moskalofila ks. Tomowicza, który nawet odbył kurację w Thalerhofie a wobec akcji dla ukrainizacji cerkwi nabytek taki nie jest wcale pożądany;

2. Nowi kanonicy nie zgodzą się żyć tylko manną niebieską i należałoby dla wyjednania im płacy zwrócić się do rządu polskiego o zatwierdzenie nominacji, czego kapituła w myśl testamentu metropolity nie może uczynić a tem mniej dla poparcia tej sprawy udawać się w podróż do Canossy warszawskiej;

3. I tu leży sedno sprawy, właściwe źródło opozycji. Dotychczas konsystorz liczy pięciu kanoników gremialnych, którzy pobierają dochody z temporaliów, dla nich przeznaczonych. Przybyć mają trzej nowi i trzebaby się z nimi podzielić dochodami. Więc rzecz cała poszła propter esum. Stąd poszła jednomyślna uchwała, by nominatom nie doręczać dekretów a metropolicie wyjaśnić stan sprawy i prosić go o cofnięcie nominacji aż do powrotu z Ameryki. Nie potrwa to już długo, gdyż według jednozgodnej opinji sfer świętojurskich, opartej na wiadomościach z Genui, rządy polskie skończą się tutaj najwyżej do dni 14.

Na zakończenie wesoła uwaga. Zaprzeczenie metropolicie prawa mięszania się do spraw djecezjalnych, jak długo bawi poza djecezją, przypomina nam takie zdarzenie z lat 80-tych ub. stulecia. W Kołomyji burmistrzował dr. Trachtenberg a zastępcą jego był śp. Asłan. Trafiło się, że w czasie gdy dr. Trachtenberg bawił na urlopie w Karlsbadzie, wybuchł w Kołomyji pożar, a dla umiejscowienia tegoż rozebrano część dachu gontowego na kamienicy, w której dr. T. zajmował mieszkanie. Gdy dano o tem znać do Karlsbadu, dr. T. chcąc zniewolić właściciela kamienicy aby dach stary zastąpił nowym blaszanym, zadepeszował do Asłana, by nie dał pozwolenia na naprawienie dachu. Na to otrzymał drugą telegraficzną taką odpowiedź: „Trachtenberg, burmistrz na urlopie w Karlsbadzie. Dach pozwoliłem naprawić. Asłan, wiceburmistrz urzędujący“.

Prawdopodobnie kanonik Wojnarowski, jako były sąsiad kołomyjski, przypomniał sobie tę historję i zaczerpnął z niej argumentu prawnego w wojnie z metropolitą.

Ego.

Lwów ogniskiem kultury polskiej.

(Uniwersytet, Politechnika, Akademja wet. i Exportowa a pomoc rządu. — Min. oświaty wysyła delegata. — Przeniesienie Akad. wet. do Warszawy. — Pomoc rządowa dla akademików).

Przez kilka dni bawił we Lwowie Dr. Marjan Borowski, naczelnik Wydziału akademickich szkół technicznych min. ośw. Ministerstwo oświaty wdraża obecnie energiczną akcję dla zaspokojenia potrzeb pomieszczenia politechniki i akademji weterynarji w naszem mieście i dlatego wydelegowało do Lwowa Dr. Borowskiego, aby tu na miejscu zbadał sytuację i poinformował się w sferach kompetentnych, co należałoby uczynić, aby sprawę przyspieszyć.

Lwów — przed wojną centrum władz krajowych — przemienia się obecnie w centrum kultury polskiej, gdyż nie ma w Polsce drugiego miasta, któreby koncentrowało tyle wyższych zakładów naukowych i o tak pięknych tradycjach.

Ministerstwo, uznając ten charakter Lwowa, stara się iść mu na rękę. Pierwszym krokiem tej akcji ministerstwa było oddanie uniwersytetowi J. Kazimierza gmachu poselmowego, dla potrzeb politechniki zaś częściowe na razie oddanie budynku zakładu karnego dla kobiet. Ta ostatnia sprawa wymaga jednak ostatecznego rozwiązania, bo przecież nie jest możliwe współżycie uczelni akademickiej z więzieniem.

Dla pomieszczenia więzienia, jak wiadomo, władze wojskowe odstąpiły koszary w Mostach wielkich, prokuratura jednak wzbrania się przyjąć tych koszar z powodu tego, że nie są one odpowiednio adaptowane, położone są za daleko od linji kolejowej i brak-tam odpowiedniego garnizonu wojskowego, koniecznego tam, gdzie mieszczą się więzienia.

Drugą taką sprawą pilną a niełatwą do rozwiązania jest odstąpienie na cele politechniki gmachu gimnazjum IV. Wobec tego, że cała połać ta w okolicy politechniki ma być odstąpiona na rzecz politechniki, pomieszczenie gimnazjum w pobliżu wyższej uczelni nie jest wskazane i dlatego ministerstwo ma zamiar wybudować nowy gmach dla tego gimnazjum przy ul. Potockiego na fundamentach przygotowanych już przed wojną pod nową dyrekcję poczt. Idzie dalej o cały splot rekompenzat, który należy rozwikłać, jeżeli politechnika ma sprostać ogromnemu napływowi słuchaczy. Obecny stan politechniki, który spowodował w roku bieżącym nieprzyjęcie na studja około półtora tysiąca młodzieży, przy niemożności wyjazdu na studja za granicę, przynosi tak młodzieży jak i państwu nieobliczalne szkody.

Delegat ministerstwa rozważał szczegółowo z senatem akademji weterynarji nową rozbudowę tej uczelni. Jest to jedyna w Polsce akademja weterynarji, która już przed wojną ściągała setki młodzieży nietylko z całej byłej Austrji, ale także z dalekiego Wschodu. Akademja ta mimo świetnych tradycji po macoszemu traktowana przez rząd austrjacki, przedstawia prawie ruinę a rekonstrukcja jej wymaga szybkiej decyzji.

Jak informujemy się, istnieją zabiegi, ażeby akademję weter. przenieść do Warszawy, gdzie nawet otwarto częściowe kursy. Ponieważ państwo nie byłoby w możności utrzymać dwóch zakładów akademji weterynarji, które ze względu na małą stosunkowo ilość słuchaczy należą do najdroższych uczelni, zachodzi niebezpieczeństwo, że rząd przychyli się do żądań Warszawy.

Zwracamy uwagę na to niebezpieczeństwo odpowiednich czynników m. Lwowa, aby zawczasu poczyniły kroki w Warszawie, aby ta, tak stara i zasłużona akademja i tak potrzebna na kresach a wywalczona przez Małopolskę u nieprzychylnego nam rządu austrjackiego pozostała w naszem mieście.

Delegat ministerstwa badał również na miejscu wśród kompetentnych czynników sprawę akademji eksportowej i jak dowiedział się nasz sprawozdawca, sprawa ta również jest na najlepszej drodze ku urzeczywistnieniu.

Delegat ministerstwa jako referent pomocy rządowej dla młodzieży akademickiej interesował się również potrzebami tej młodzieży — i wczoraj przez kilka godzin konferował z delegatami organizacji akademickich. Jak się dowiadujemy, rząd zamyśla oprzeć zaspokojenie materjalnych potrzeb akademików na samopomocy młodzieży, zaś akcję społeczną i rządową traktować jako dodatkowe. Rząd będzie udzielał pomocy domom i kooperatywom akademickim a na ten cel będą obracane dochody z czesnego.

Delegat ministerstwa odbył kilkogodzinną konferencję z delegatami młodzieży, informując się o ich potrzebach, a nadto odbył dłuższe narady z prezesem central. komitetu pomocy dla młodzieży szkolnej Dr. Hamerskim.

Tak więc sprawa naszych uczelni zbliża się ku rozwiązaniu, należy jednak zaapelować do odpowiednich czynników, posłów m. Lwowa, aby pilnowali tej sprawy w Warszawie i nie dopuścili do pokrzywdzenia Lwowa. Spodziewać się należy, że i prezydjum Lwowa, bezpośrednio interesowane, zabierze głos w tej sprawie i upomni się o zrealizowanie słusznych postulatów naszego miasta w Warszawie.

NADESŁANE.

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp. **Zofji z książąt Ponińskich Gostomskiej i ś. p. Ludwika Gostomskiego** odbędzie się w kościele O. O. Jezuitów dnia 16 maja we wtorek o godz. 9 rano, na które krewnych i znajomych zaprasza rodzina. n2054

sem narodów przez swoją mękę, przebrzmiało na szczęście i, miejmy nadzieję, nie zabrzmi już nigdy; ale do dziś dnia nie wszyscy jeszcze należycie rozwiązujemy trudny do rozwiązania problemat stosunku ideałów narodowych do ogólnoludzkich; nie wszyscy dosyć jasno rozumiemy, że, jeśli to prawda, iż dzieje świata są myślą Bożą, to w epoce, w której żyjemy, w której straciliśmy i odzyskali Polskę, Pan Bóg myśli i długo jeszcze zapewne myśleć będzie nie całą ludzkością, tylko narodami, że drogą, wiodącą do urzeczywistnienia ideałów ogólnoludzkich, do zbudowania Królestwa Bożego na ziemi, idzie przez wielkość narodów i potęgę państw narodowych, i że biada człowiekowi czy narodowi, któryby, pnąc się po drabinie ideałów na ich szczyty, chciał przeskakiwać jej szczeble: szczytów nie osiągnie, spadnie na ziemię i skręci kark.

Wszystko to prawda. A jednak, nie przecząc bynajmniej, że w praktyce dążenie do realizacji ideałów nadto wysokich nie tylko nie prowadzi do celu, ale wogóle jest bezpłodne, że jedynym może wyjątkiem z tej reguły jest pewna dziedzina życia religijnego, mianowicie męczeństwo za wiarę, — pytamy: czy ideał etyczny nie ma prawa, czy nawet nie powinien być wyższym od rzeczywistości? Ależ, gdyby nie był wyżazy, toby rzeczywistość stała w miejscu, a przynajmniej nie byłoby największych i najpiękniejszych czynów ludzkich. A jeśli kto, prócz wielkich twórców religij, to wielcy poeci mają prawo wskazywać ludziom nie tylko wyżyny, ale i szczyty ideałów, i za to właśnie ludzie powinni ich kochać i błogosławić. Nam te szczyty wskazała poezja romantyczna, i za to niech będzie błogosławiona! Kto wie, może kiedyś, w dalekiej przyszłości, kiedy nasamprzód zrealizujemy ideały mniej wysokie, przyjdzie kolej na to, abyśmy i siebie, i całą ludzkość prowadzili na szczyty, bo przecie z tego, że Królestwo Boże, że „Spełnia ludów“ Cieszkowskiego i wielkich postów romantycznych, to dzisiaj jeszcze utopie, wcale nie wynika, aby tak było zawsze. I niewiadomo jeszcze, czy się Krasiński pomylił mówiąc, że powołaniem Polski jest dać światu

Więcej miłości i więcej braterstwa
Wzamian za tkwiący w piersiach nóż morderstwa!

Kto wie, czy Polska, kiedy zbuduje silne i potężne państwo, nie przyczyni się z czasem do tego, o czem marzyli nasi romantycy, czy nie wprowadzi polityki międzynarodowej na nowe tory, nadając jej charakter chrześcijański, i czy przez to nie postawi, jak opiewa tekst Konstytucji 3 maja, „ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderację?“

Nie dosyć na tem. Na dnie nauki romantycznej o anielstwie, o chrystusowości, o świętości Polski spoczywa jedna święta, mocna i nieśmiertelna, a zarazem bardzo mądra prawda moralna, ta, którą Mickiewicz zamknął w przykazaniu o polepszaniu i rozszerzaniu dusz. Albowiem moralność narodu jest jedną z najmocniejszych podstaw, a nawet niezbędnym warunkiem długotrwałości jego potęgi politycznej.

Polska zmartwychwstała — nie siłą chrystusowości, którą Krasiński poczytywał za „lwa dziejów“, i nie siłą anielstwa, od którego uzależniał po części nasze wskrzeszenie Słowacki: Polska zmartwychwstała, jak to przewidywał Mickiewicz dzięki wielkiej burzy politycznej. Prawda, ale czy będzie mogła zbudować potężny organizm państwowy, jeżeli nie będzie miała moralnych obywateli, jeżeli nad egoizmem ambitnych jednostek i samolubstwem grup społecznych czy stronnictw politycznych, nie zatriumfuje miłość ojczyzny? Pomyśleć sobie tylko, jakąby Polska już dzisiaj być mogła, gdyby nie te egoizmy, gdyby nie „lichwy i złe nabywania majętności“, gdyby nie kradzież i trwonienie dobra pospolitego, gdyby nie te przeklęte wypominania sobie „orjentacyj“ podczas wojny (które były przecie najczęściej omyłkami głów, nie grzechami serc), gdyby nie inne grzechy jawne przeciwko zmartwychwstałej Matce-ojczyźnie, wołające o pomstę do jej majestatu!

Otóż tę właśnie wielką prawdę, że kamieniem węgielnym szczęścia i potęgi ojczyzny jest czynny patrjotyzm i wogóle moralność jej obywateli, kto lepiej zrozumiał, kto głębiej odczuł, kto piękniej na całym świecie wyraził, jak polscy poeci romantyczni? I pod tym względem nie są oni w rozdźwięku, przeciwnie, są w doskonałej zgodzie z twórcami Konstytucji 3 maja, która przecie jedną z najważniejszych swoich reform, potrzebę przyjęcia „ludu rolniczego“ „pod opiekę prawa“ uzasadnia nietylko interesem państwa, ale także „sprawiedliwością, ludzkością i obowiązkami chrześcijańskiemi“, krótko mówiąc — moralnością ogólnoludzką.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Mówi Słowacki:

Więc będę śpiewał i dążył do kresu,
Ożywię ogień, jeśli jest w iskierce.
Tak Egipcjanin w liście z aloesu
Obwija zwiędłe umarłego serce;
Na liściu pisze zmartwychwstania słowa;
Chociaż w tem liściu serce nie ożyje,
Lecz od zepsucia wiecznie się zachowa,
W proch nie rozsypie...

Kto po upadku Polski zwiędłe polskie serca obwijał w liście czarodziejskie miłości ojczyzny? Kto pielęgnował w nich kult przeszłości? Kto je ożywiał wiarą w przyszłość? Wielka poezja romantyczna.

Bez niej w prochby się rozsypały serca polskie; bez niej ulecieliby z nich świadomość narodowa; bez niej — po upadku politycznym — nie ostalibyśmy się jako naród, z którym się Europa musiała rachować i któremu musiała zwrócić zrabowane państwo; bez niej zatracilibyśmy miłość swojej wielkiej przeszłości i... nie obchodzilibyśmy dzisiaj rocznicy Konstytucji 3 maja w tem ukochanem mieście krasowem, które, wierne ideałom, wszczepionym w serca polskie przez wielkich romantyków, ocaliło swoją krwią bohaterską przynależność — i swoją i całej swojej ziemi — do jednej niepodzielnej Rzeczypospolitej.

KONIEC.

DR. WINCENTY ŚMIAŁEK.

Teraźniejszość w walce z przeszłością.

Ogrom wydarzeń, które przewaliły się w oczach dzisiejszego pokolenia, bezwładem kataklizmowych przewrotów jakby zatorem potoku skrócił horyzont dziejowy, wypychając ekspresywnie teraźniejszość, rzucającą cień na wszystko, co jakikolwiek związek ma z przeszłością. W wulkanicznej erupcji, która w Neapolitańskiem kosztem Lago Lucrino i mitami osnutej okolicy wzniosła Monte Nuovo, szukaćby chyba jakiejś analogji do rozjaśnienia konfiguracji pojęciowej, która dziś dominuje szeroko. Poza dziedziną polityczną i społeczną, które po wszelkich wstrząśnieniach skłaniają się ku pewnym krańcowościom, nie omija jej wpływ także sfery duchowej, wyciskając na niej piętno utylitaryzmu i banalnej praktyczności. Z tego ducha wypływa dążność do obniżenia wartości nauk humanistycznych i tego ich źródła, które otwarła starożytność klasyczna. Ale, jak słusznie zauważono we Francji, podkopanie znajomości języków starożytnych nie jest jeszcze dźwignięciem nauk matematyczno-przyrodniczych. Dzisiejszy stan naszego szkolnictwa to aż nadto potwierdza. Możemy prawie dosłownie powtórzyć za Marcelim Prevost, że ze zmianą programu na szkodę języków starożytnych uczniowie nauk matematyczno-przyrodniczych nie umieją więcej, a języków starożytnych nic.

Język wraz z płodami piśmienniczemi jest pomostem, który przenosi nas w przeszłość. Z obniżeniem wartości językowych zrywamy tę kładkę, by już niezamącenie oddychać tylko teraźniejszością. To utonięcie w teraźniejszości zabija interes dla historji i w ogóle podrywa zmysł historyczny. Léon Dentes żali się, że topnieje liczba towarzystw, które na swym sztandarze wypisały kult przeszłości. Gustave Canzon ubolewa, że młodzi adepci omijają wydział historyczny, chwytając się już raczej geografji, która ich wiąże z teraźniejszością. Może to być objaw przemijający, ale gdy nim nasiąkną młode pokolenia, przejdzie w stały. Marceli Prevost, którego już dawniej zwłaszcza od wejścia w poczet nieśmiertelnych, zajmują kwestje pedagogiczne w szeregu publikacyj, wraca do nich w publicznym odczycie, a nadto w osobnej książce o sztuce uczenia się. Jemu nie chodzi tyle o nowe przedmioty, w czem nowi reformatorowie szukają oryginalności, ile o dobrą metodę. Same zabawy i sporty w przesadnej mierze gotują nadwerężenie równowagi rozwojowej. Z ekonomją czasu, która jest kanwą, sprzęga się ściśle w tkaniu umysłowem wola, plan i cierpliwość. Własna obserwacja jest materjałem drogocennym, ale nie jest ona wszystkiem, nauczyciel i książka utrwalają ją i porządkują. Cała sztuka jest w zasymilowaniu tego, co się słyszało, co się ma od drugich i po drugich. Prevost potępia wprost uprzedzenia pewnej kategorji wychowawców, którzy lekceważą w uczeniu się pamięć. Wobec zróżniczkowania się zjawisk życiowych i wzmożonej o nich wiedzy, słusznie ogranicza on fakta, na które nie starczyłoby dziś pamięci, a poprzestaje na przyswojeniu ich istoty i ducha. W dziedzinie nauk doświadczalnych nie musi się wychodzić poza ogólne zrozumienie, resztę znajdzie się w podręczniku. Natomiast ma dla niego matematyka fundamentalne znaczenie. Ale nie mniejszy kładzie nacisk na naukę języków. Byle tylko nie uczyć się ich manierą portjerowską. Dla wykształcenia język jest pożyteczny wtedy, jeżeli z jego pomocą można czytać wielkich pisarzy w oryginale, a zwłaszcza wielkich poetów w brzmieniu ich twórców, jeżeli wogóle z nowym językiem wejść można w nowy świat. Najpraktyczniej wprowadza weń język — łaciński.

Błogością więc napełnia serca matematyków i zaraz bolesnym razi je grotem. Mącj szyki reformistów, komasujących naukę języków do potocznego władania niemi. W czem góruje system Prevosta? W tem, że nie oko i rękę, ale umysł chce kształcić naczelnie. Prevost jest intellektualistą, ale będzie nim każdy, dla kogo cyrkiel i prawa mechaniki nie będą jedyną wytyczną w rozwoju młodego umysłu, komu jednostronność i zacieśnienie do teraźniejszości nie wystarcza.

Próbki takiej uwięzi duchowej już się spotyka z przykrością. W poważnych organach prasy wieki skaczą dowolnie. U „mistrzyni życia“ nie szuka się rady w wskazaniach ogólno-ustrojowych. Zaciemnia się i kłóci pojęcie kultury z pojęciem cywilizacji w opinji powszechnej. Księga historji w szkole ścieśnia się do kart najbliższych w imię haseł teraźniejszości, które pogłębiły w nowych planach rozdział interesu kulturalnego od bezpośrednich biegów życiowych. W projekcie ustawy o szkolnictwie średniem w określeniu zadania gimnazjum postawiono na pierwszem miejscu rozwój fizyczny, na drugiem dopiero rozwój umysłowy, a gdzieś na piątem religijno-etyczny. A więc projektodawcy chodzi przedewszystkiem o człowieka dobrych mięśni, a dalej dopiero głowy, a ostatecznie i charakteru. W rodzajach gimnazjów pomija się wbrew ogólnie odczuwanym potrzebom gimnazjum 8-klasowe typu dawnego jako ogniwo zbyt silnie wiążące z przeszłością, a dla forsowanych szkół średnich, przechrzconych gimnazjami, rzekomo niewygodne. Oko odwrócone od przeszłości, patrzy w teraźniejszość, ale widzieć chce przyszłość. Tylko nie każdy astygmatyzm wydaje El Greców. Przykład jednak udziela się nawet projektantom obrony starego gimnazjum zbytniem przystosowaniem się do gustów chwilowo panujących. Głębiej sięga Giovanni Papini, kiedy w rozchwytywanej dziś książce „Storia di Cristo“ (jest już i przekład polski Rzymowskiego) mówi: „Przeszłości można się wyprzeć ale zniszczyć jej niepodobna“.

Zapisujcie się
do
„ROZWOJU“

Z sali koncertowej.

„Stworzenie świata“ Józefa Haydna. Dawno już minął wiek od powstania „Stworzenia“, dziesiątki lat przeszły bezpowrotnie i okryły niejedno patyną starości; nie zdołały jednak zaśniedzić tego, co wielkie i potężne. Niejedno wyda się może duchowi nowoczesnemu zbyt naiwnem i prostolinijnem, w tej jednak prostocie tkwi założenie istotnej wartości. Najgłębsze bowiem myśli wypowiada się jasno i dobitnie, przeciwnie zawiłość formy kryje często beztreściwą pustkę. Dzieło haydnowskie zawiera szereg takich myśli, tętniących życiem i zdrową tężyzną a objawionych w przejrzystej, mistrzowskiej formie. Nic więc dziwnego, że z ostatnimi taktami końcowej fugi „Stworzenia“ zerwał się żywiołowy huragan oklasków, świadczących o żywotności genjalnego dzieła. Rzeczywiście przeżyliśmy piękny w oczór. „Stworzenie“ wykonane wiernie według partytury, bez skróceń i zmian, wywarło niezwykłe wrażenie. Chóry i orkiestra prześcigały się wzajemnie w doskonałości. Świeże, jędrne głosy rozbrzmiewały czysto i rytmicznie, orkiestra utrzymywała wytkniętą linję bez załamania, nad ogółem zaś panowała spokojna, pewna ręka Dr. Adama Sołtysa. Powiem krótko, że Dr. Sołtys wystudjował i odtworzył partyturę „Stworzenia“ z największą pieczołowitością. Każda fraza miała swe uzasadnienie rytmiczne i dynamiczne, dzięki czemu piano było rzeczywistem piano, forte zaś brzmiało pełno i potężnie. Tempa posiadały zdecydowany charakter, całość zaś spoistość i skończoną równość.

Świetnie brzmiały głosy p. Zofji Drexler-Pasławskiej, znanej śpiewaczki estradowej oraz pp. Hornera i Prawdzica, znakomitych artystów naszej opery. O p. Drexler-Pasławskiej nie można pisać inaczej, jak tylko z uznaniem. Warunki wokalne, pierwszorzędna technika, nieskaz tetniość intonacji, idealna interpretacja muszą każdego oczarować i zniewolić dłonie do samorzutnego oklasku. Czy to w ustępach solowych, czy też w tercetach i ansamblach występował jej głos równie pięknie i wyraźnie. Nie inaczej śpiewali pp. Prawdzic i Horner, którzy do laurów scenicznych przyłączyli sukcesy estradowe. Bohaterski tenor p. Prawdzica z dziwną łatwością naginał się do lekkich koloratur i olśniewał pysznym blaskiem, głęboki zaś bas p. Hornera imponował szlachetnym metalem pierwszorzędnej jakości. Interpretacja obu wysoce artystyczna i odpowiadająca stylistycznym właściwościom oratorjum.

Nie pozostawali w tyle przedstawiciele prarodziców. P. Frischowa odśpiewała partję Ewy z pełnem zrozumieniem i ekspresją, okazując duże walory głosowe. Również p. Masłowski miał wiele dobrych momentów i z powodzeniem wykonał partję Adama. — Wszystkim wykonawcom z Dr. Sołtysem na czele należą się słowa gorącej podzięki za tak udatne i artystyczne wykonanie dzieła haydnowskiego.

Dr. A. M.

LUCIUS ANNAEUS SENECA. 6)

„Udynienie“ cesarza Claudiusa

tłum. z łaciny Ignacy Wieniewski.

(Dokończenie.)

— Co widzę! — wykrzyknął — bogowie przychodzą do ludzi?

— No, prędzej, — rzekł Mercurius — idź oznajmić nasze przybycie.

Jeszcze nie skończył mówić, a już Narcissa nie było. Zejście było łatwe, posuwał się więc w dół bez trudności. To też pomimo, że cierpiał na podagrę, stanął wyzwoleniec w chwilę później u wrót przybytku Plutona, przed któremi leżał Cerber, czyli — jak powiada Horatius — „potwór smugłowy“. Zmięszał się odrobinę Narcissus, co przywykł do swej białej rozkosznej suczki-pieszczoszki — a tu ujrzał przed sobą czarne kudłate psisko, na jakiebyście z pewnością nie chcieli się natknąć w nocy. Zawołał jednak wielkim głosem:

— Claudius się zbliża!

Na to ukazał się orszak mieszkańców podziemia, śpiewających wśród oklasków po grecku: „Odzyskaliśmy go, raduiemy się!“ — na podobieństwo czcicieli Izydy, którzy witają w ten sposób odnajdującego się Ozyrysa. Był tam konsul Caius Silius, pretor Iuncus, Sextus Traulus, Marcus Helvius, Trogus, Cotta, Vettius Valens i Fabius, sama szlachta rzymska, których śmierci sprawcą był właśnie Narcissus. Wśród tego rozśpiewanego orszaku był także aktor pantomimiczny Mnester, którego Claudius kazał skrócić o głowę, jako że nie wypadało tak nędznej osobistości zostawiać przy życiu, gdy tylu dygnitarzy zginęło...

Szybko rozeszła się wieść o przybyciu Claudiusa. Natychmiast zbiegło się do Messaliny całe towarzystwo: najpierw wyzwoleńcy Polybius, sekretarz cesarski, i Myron i Harpocras i Amphaeus i Pheronactus, których bez wyjątku wyprawił Claudius przed sobą na drugi świat, aby znaleźć tam wszystko przygotowane na swoje przyjęcie; następnie dwu prefektów pretorjanów, Iustus Catonius i Rufrius Pollio; za nimi przyjaciele cesarscy, dygnitarze konsularni Saturninus Lucius, Pedo Pompeius, Lupus i Celer Asinius; wreszcie bratanica Claudiusa, jego siotrzenica, zięciowie, teść własny i córki, teściowa i wogóle wszyscy bez wyjątku krewni i powinowaci. Ustawili się jak w procesji i wyszli na spotkanie Claudiusa.

— Wszędzie pełno przyjaciół! — zawołał cesarz, ujrzawszy ich. — W jaki sposób dostaliście się tutaj?

A na to Pedo Pompeius:

— Jak to „w jaki sposób“, okrutniku? Niby któż inny wyprawił nas tu, jak nie ty, morderco wszystkich swoich przyjaciół?! Czekaj, chodźmy przed sąd: ja ci tu pokażę fotel sędziowski!

I zaprowadził Claudiusa przed trybunał Ajakosa[1]), który przewodniczył rozprawom przeciw rozbójnikom i trucicielom na mocy ustawy Corneliusowej[2]). Do niego to wniósł skargę przeciw Claudiusowi i przedłożył akt oskarżenia, według którego podsądny spowodował śmierć trzydziestu pięciu senatorów, dwustu dwudziestu jeden szlachty rzymskiej, innych zaś osób „tyle co piasku i pyłu“, jak powiada Homer.

Claudius nie mógł sobie znaleźć adwokata. W końcu jednak zgłosił się do obrony stary adlatus cesarza, Publius Petronius, osobnik równie wymowny, jak jąkała Claudius, i zażądał odroczenia rozprawy w celu odbycia narady z oskarżonym. Żądanie to odrzucono. Zaczem Pedo Pompeius wygłosił mowę oskarżycielską, przerywana głośnemi potakiwaniami. A kiedy obrońca Claudiusa chciał odpowiedzieć, Ajakos, najsprawiedliwszy ze sprawiedliwych, nie zgodził się na to i, przesłuchawszy w ten sposób jedną tylko stronę, ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego, przyczem użył Hesiodowej formuły sędziów podziemia:

„Niech cierpi to, co sam czynił, i prawu niech stanie się zadość“.

Zapanowała przejmująca cisza. Wszyscy osłupieli, zdumieni taką niewidzianą dotąd procedurą; bo rzeczywiście nic podobnego się nigdy nie wydarzyło. Co do Claudiusa, wydało mu się to raczej czemś niepraw nem, niż nowem...[3])

Długo radzono nad rodzajem kary, na jaką wypadałoby skazać Claudiusa. Niektórzy byli zdania, że Syzyf dosyć długo już dźwigał swą skałę, że Tantal zginie z pragnienia, jeśli mu ktoś nie przyjdzie z pomocą, że wreszcie należałoby już raz zahamować koło biednego Ixiona, by zastąpić tegoż Claudiusem. Jednak opinja ogółu nie zgodziła się na uwolnienie od kary dawniejszych skazańców w obawie, by Claudius i dla siebie nie spodziewał się kiedyś czegoś podobnego. Natomiast uchwalono ustanowić dlań nową karę, mianowicie wymyślić jakąś pracę bezpłodną, do któreiby go pchała żądza nie do zaspokojenia. Stosownie do tego rozkazał Ajakos Claudiusowi grać po wieczne czasy w kości, wyrzucając je z kubka z dziurawym dnem...[4]) I tak podjął nieszczęśnik bezpłodny trud daremnego łapania ciągle wymykających mu się kostek.

Bo ilekroć wyrzucić chciał kości z kubka dźwięcznego,
Uciekały obydwie przez otwór, co dno zastępował;
Kiedy zaś podjął je znowu i wytrząść się silił z po- [wrotem,
Nieustannie trawiony bezpłodną żądzą wewnętrzną.
Oszukiwały go kostki: szelmostwo kubka sprawiało,
Że wymykały się ciągle zwodniczo z pod palców Clau- [djusa.
Tak i Syzyf, dowlókłszy się z trudem do góry wierz- [chołka,
Czuje, że wszystko daremne, że skała znów na dół [się stacza.

Wtem nagle zjawił się cesarz Caligula i począł domagać się wydania mu Claudiusa jako niewolnika, przyprowadziwszy świadków, którzy widzieli, jak Claudiusa batożył, okładał rózgą i bił po twarzy[5]). Prośbę Caliguli spełniono, on zaś darował Claudiusa Ajakosowi — a ten z koleji wyzwoleńcowi swemu, poecie Menandrowi, by miał kogo do posług przy śledztwach...[6])

---

[1]) Ajakos, jeden z trzech sędziów podziemia (wraz z Minosem i Radamantem).

[2]) Widzimy, że sądy w Hadesie przedstawiono są jak. trybunały rzymskich pretorów.

[3]) Jako że sam stosował tego rodzaju metody w swych „sądach“, jak to widzieliśmy wyżej.

[4]) Stosownie do namiętności cesarza, wspomnianej już wyżej w trenie żałobnym na jego cześć.

[5]) Historyczne (według Suetoniusa).

[6]) Funkcje sędziów śledczych, bardzo nisko cenioną u Rzymian, powierzano zwykle wyzwoleńcom; tem większą hańbą było dla Claudiusa, że u takiego „dygnitarza“ był jeszcze niewolnikiem.

KONIEC.

Goście francuscy we Lwowie.

W piątek 12. bm. bawili w naszem mieście deputowani francuscy, mianowicie p. Lorin, poseł z okręgu Gironde i p. Grosjean, b. poseł. Goście przybyli rannym pociągiem z Krakowa, zostali przyjęci przez przedstawicieli miasta i Izby handlowej. Po zwiedzeniu miasta odbyli szereg konferencji z osobistościami ze świata politycznego i przemysłowego, a następnie odbyło się przyjęcie w Hotelu George'a, na którem byli obecni gen. Jędrzejewski, wojewoda Grabowski, prezydenci pp. Neumann, Stahl i Obirek, konsul franc. Vautier, prez. Barwicz, Dr. Koźmiński z min. spraw zagr., inż. Widomski prezes urz. naft., prof. Romer, dyr. Turski i inni. Na powitalną przemowę Dr. Koźmińskiego, który dał wyraz radości, że właśnie w tej chwili widzimy u siebie reprezentantów szlachetnego narodu francuskiego, odpowiedział dłuższą, pełną politycznych myśli p. Lorin. Mówca podkreślił z naciskiem, że delegacja wysłana jest na zlecenie prezydenta Poincare'go, że zwiedziła państwa m. entente'y, zaś obecnie objeżdża Polskę, co do której stwierdzić musi, **że sprawa granic Polski jest dla Francji stanowczo i nieodwołalnie ustaloną.** — Następnie udano się na plac Powstawowy, gdzie oglądnięto budynki targów i panoramę racławicką, która wywołała zachwyt. — Wieczornym pociągiem goście odjechali do Warszawy.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 maja.

TEATR WIELKI.
W niedzielę 14 maja o g 3·30 „O skibę“. O g. 7·30 „Tannhäuser“.
W Poniedziałek 15 maja o g. 3·30 „Sprzedana narzeczona“.

TEATR MAŁY.
W niedzielę 14 maja o g. 3·30 „Mucha hiszpańska“ O g. 7·30 „Kontrolor wagorów sypialnych“.
W poniedziałek Kontrolor wagonów sypialnyeh“

TEATR NOWOŚCI.
W niedzielę 14 maja o g. 3·30 „Dama w gronostajach“ O g. 7·30 „Szał miłości“,
W poniedziałek 13 maja o g. 6·30. „Buttykaya“

Apollo. „Inferno“, dramat w 6 aktach z Lucy Doraine w roli głównej.

— **Wiadomości osobiste.** P. inż. Bronisław Wiertyński przybył z Genewy do Lwowa i zabawi tu kilka tygodni.

— **Zebranie Ogólne Koła lwowskiego Zw. Lud.-Nar.** odbędzie się w poniedziałek 15. maja o g. 8 w. (Pańska 11). W zebraniu weźmie udział pos. prof. Dr. St. Grabski.

— **W organiz. narod. V. dzielnicy** wygłoszony będzie we wtorek 16. maja w lokalu Stowarzyszenia kupców i pomocników handlowych (Czarneckiego 1) odczyt pt. „Naród a Państwo“. — Początek o godzinie 7.30 w.

— **Z Tow. Naukowego.** Posiedzenie Wydziału Filologicznego odbędzie się w poniedziałek 15. bm. w pracowni Biblioteki Ossolińskich o godz. 5-ej. Na porządku dziennym sprawozdanie prof. Dra Chybińskiego z badań etnograficzno-muzycznych na Podhalu w roku 1921.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół na** Lewandówce odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o g. 9 rano. Po ułożeniu kamienia węgielnego odprawiona będzie msza św. z okolicznościowem kazaniem. W czasie nabożeństwa przygrywać będzie muzyka kolejowa. Chór „Echo“ odśpiewa mszę Gounoda.

— **Koło TSL. im. Emilji Plater** urządza dnia 14-go maja uroczysty obchód 3. maja w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7, z współudziałem p. L. Poestówny i chóru prof. Adamczaka. Słowo wstępne p. Dzięddzielewicza. Początek o godz. 6 wieczorem — Wstęp wolny.

— **Wieczór gimnast.-wokalny,** z nader urozmaiconym programem, urządza Sokół Macierz, wraz z Sokołem II. w niedzielę dnia 14. bm. o godz. 7.30 wiecz. w salach Sokoła Macierzy ul. Zimorowicza 8. — Bilety w cenie 200, 150 i 50 Mk.

— **Drugi podwieczorek Tatrzański** urządza w „Renesansie“ w niedzielę dnia 14. maja K. T. Narciarzy, oddz. lw. T. Tatrzańskiego, oraz Tow. Przyjaciół pożytecznej zabawy. Początek o godz. 4 popoł. W programie nowe niespodzianki.

— **Komitet wystawy szkolnej we Lwowie** urządza przy sposobności Targów wschodnich wystawę szkolną obejmującą szkolnictwo wszelkiej kategorji w całej Polsce, mianowicie w dniach od 20. sierpnia do 15-go września br. Komitet czyni starania u władz szkolnych aby wystawę szkolną poprzedziły wystawy powiatowe szkół powszechnych, średnich i zawodowych w całej Polsce, poczem eksponaty, charakteryzujące stan oświaty szkolnictwa i prac nauczycielskich w każdym powiecie, przesłane zostaną na wystawę lwowską. Komitet zwraca się przeto do kuratorjów okręgów szkolnych, rad szkolnych powiatowych, miejskich, szkół średnich, zawodowych, organizacji uczniowskich, wydziałów oświaty pozaszkolnej, wojskowych referatów oświatowych itp., by zechciały przygotować materjały celem należytego obesłania wystawy lwowskiej. Komitet wystawy szkolnej. Komisja szkolna. Dr. Franciszek Majchrowicz, prezes, Edward Szajowski, sekr.

— **Wydział Tow. kolonji leczniczych** dla dzieci zawiadamia, że w br. wysyła dziatwę do kolonji leczn. w Rymanowie w 2 serjach. Pierwsza wyjeżdża 20-go czerwca, powraca 25. lipca, druga 25. lipca i trwać będzie do końca sierpnia. Opłata wynosi za 5-tygodniowy pobyt 25.000 Mk., w razach zasługujących na uwzględnienie Wydział udziela zniżki. Wydział przyjmuje tak chłopców jak dziewczynki do lat 14. Podanie zaopatrzone w poświadczenie szkolne i metrykę lub wyciąg metrykalny, oraz znaczki na odpowiedź, wnosić należy do 31. maja br. na ręce Dr. Karola Hornunga, Lwów, ul. 29. Listopada 44.

— **Oficerowie zdemobilizowani a społeczeństwo.** Obywatelski komitet pomocy dla zdemobilizowanych oficerów ogłasza następującą odezwę: Po wojnie, wskutek konieczności zmniejszenia polskiej siły zbrojnej, około 20.000 oficerów zaliczono do rezerwy. Znaleźli się oni w położeniu bezradnem. Ich dawne placówki inni zajęli. Kazano im zdjąć mundur, gdy nie mają możności nabycia odzieży cywilnej. Gdy wokół wre życie i rozwija się praca w ojczyźnie, za którą ochotnie szli oddać swą krew i życie, widzą dziś oni przed sobą beznadziejną próżnię. O tych, którzy wierni nakazom sumienia z piersi swych front obronny utworzyli, zapomniano zupełnie. Ale nie wolno nam do puścić, aby ta czysta krynica zapału i ofiarności najpiękniejszej wyschła, zniszczona przez ludzką obojętność. Nie wiemy ani dnia, ani godziny, gdy nadejść może chwila, że znów trzeba będzie te czyste krynice zapału obudzić i granic ojczyzny bronić. Troska o oficerów zdemobilizowanych to obowiązek sumienia. To nie jałmużna, ani danina. Prosta zapłata długu. — Obowiązki względem tych zasłużonych są liczne i różnorodne. Komitet zaś, orjentując się w ich całokształcie, jako podstawę swej pracy i zabiegów, wziął umieszczenie na posadach wykwalifikowanych, oraz dokształcenie nieumiejętnych. Realizując tę myśl, utworzył teraz całodzienne kursa 4-miesięczne specjalne dla każdej serji zdemobilizowanych, na ten zaś czas, chcąc dać możność spokojnego prowadzenia studjów, zapewnił słuchaczom mieszkanie i całkowite utrzymanie w schronisku. Komitet jednocześnie przychodzi z pomocą rodzinom zdemobilizowanych, i stara się w granicach możności zapewnić im choć skromną egzystencję. Na czoło wszystkich działów pracy wysuwa się Sekcja finansowa Komitetu, która prowadzi dokładną rachunkowość wpływów i wydatków, oraz asygnuje potrzebne fundusze, co jest nieodzowne, jako kontrola grosza publicznego. Wszelkie wpłaty w gotówce Komitet prosi czynić do Banku handlowego w Warszawie (centrala, ul. Traugutta) na rachunek czekowy Komitetu nr. 77—47 lub do Pocztowej Kasy oszczędności (plac Napoleona) na takiż rachunek nr. 37-27. — Pamiętajmy, że po dwakroć daje, kto daje prędko! Prezes Komitetu: Stanisław Janicki, Wiceprezes: Piotr Drzewiecki.

— **„Obiecanka-cacanka“...** Tak mówią dziś emeryci wojskowi. Przed kilku tygodniami zapanowała wśród nich wielka radość — rząd zlitował się nad ich nędzą, obiecał podwyższyć emerytury, a poczciwi emeryci zaczęli snuć różowe obrazy przyszłości, oczyma duszy widzieli już, jak ich dziurawe trzewiki przemieniają się w całe buciki, jak ich menu, które składało się dotychczas tylko z kartofli, obejmować zaczyna po woli i chleb choćby z marmoladą, lecz zapomnieli o tem że nadzieja jest matką... nierozsądnych. Izba skarbowa przekreśliła wszystkie ich radosne plany, wypłaca im tylko 60 proc. emerytury, deputat przyrzeka odebrać od 1. czerwca, termin, w którym wypłaci różnicę poborów, wcale nie oznacza, jedne tylko podatki ściąga z nich skrupulatnie. Jeden z wielu zawiedzionych, stary, wysłużony major W. P., który prócz steranego zdrowia, żony, dwojga dzieci i 24 tysięcy mk. pensji, nic na tym świecie nie posiada, prosi za naszem pośrednictwem władze skarbowe, by zechciały nareszcie zrealizować piękne obiecanki, gdyż, jeśli taki stan rzeczy potrwa dłużej, skarb nie będzie miał komu wypłacać emerytur, bo emeryci przeniosą się ad patres.

— **Strajk aptekarzy.** Ubiegłej nocy, jak o tem donieśliśmy, z inicjatywy inspektora farmaceutycznego st. r. Włodzimirskiego, odbyło się zebranie właścicieli aptek z delegatami pracowników. Po dłuższej dyskusji, która trwała do godz. 11 w nocy, właściciele aptek i pracownicy wybrali z pośród siebie delegatów, którzy mieli omawiać warunki ugody. Narady te trwały do godz. 2 w nocy i w rezultacie rozbiły się. Jakkolwiek pod względem wynagrodzenia osiągnięto porozumienie, delegaci pracowników zgodzili się na dwie kategorie płac magistrów: 60.000 dla młodszych i 75 tys. dla magistrów z 5-leciem. Rokowania rozbiły się o to, że właściciele nie chcieli zawierać ugody z delegatami Związku farmaceutów, ale z delegatami pracowników i chcieli z urlopów pracowników odjąć czas za strajk. — Strajkujący byli wczoraj rano u wojewody Grabowskiego z prośbą o interwencję. P. wojewoda oświadczył, że oddał już tę sprawę insp. Włodzimirskiemu. — Strajk tymczasem trwa dalej.

— **Turbina dla wody płynącej.** Pan Antoni Ciorech technolog, wynalazł **„wodepęd“**, rodzaj turbiny dla wykorzystania energji wody płynącej. **„Wodopęd“**, obracany ruchem poziomym wody, może być użyty na każdej rzece i w każdem miejscu bez robienia specjalnego spadu. Maszynę prostą stanowi duży wał, dający się wedle potrzeby powiększać wzdłuż rzeki, tak, że całą prawie energja mas wodnych na dłuższej przestrzeni może być w ten sposób wykorzystaną. 2096

— **Rozprawa przeciw puzapowcom,** naznaczona początkowo na 26. maja, została odroczona do 8. czerwca. Rozprawę prowadzić będzie radca Dworzak, w skład trybunału wejdą radca Niewiadomski i radca dr. Socha.

— **Dąbal w kozie.** „Robotnik“ donosi: onegdaj zawezwano posła Dąbala do sądu, celem wręczenia mu aktu oskarżenia za antypaństwową działalność. Poseł Dąbal oświadczył władzom więziennym, że niema zamiaru udać się do sądu. Sąd polecił go sprowadzić przymusowo. Dąbala sprowadzono karetką na ulicę Miodową i wręczenie aktu oskarżenia odbyło się już bez przeszkody. (PAT.).

Przygoda dziennikarza ze złodziejem.

(Autentyczne).

Zdarzyła się ta przygoda wczoraj popołudniu w czasie wichury i deszczu. A zaczęła się w tramwaju, nabitym jak zwykle, w czasie deszczu, publicznością, wśród której znalazł się również stojący na platformie przy wejściu pewien znany we Lwowie dziennikarz.

Tramwaj właśnie zaczynał zwalniać w biegu przed przystankiem w ulicy Sapiehy i w tym to momencie dziennikarz ów poczuł, że ktoś mu sięga ręką do kieszeni popod przód zarzutki i nerwowym ruchem rękę rzezimieszka chwycił na gorącym uczynku w jednym momencie zbiegły się sromotnie z cudzą ręką i ogarnięcie wzrokiem drybłasa, ale na jakiś okrzyk nie było już czasu, gdyż rzezimieszek wyskoczył z jadącego wozu tuż przed przystankiem, a za nim ów dziennikarz.

Na ulicy prawie pustka, bo deszcze siekł a ten i ów biegnący w cudzą bramę przechodzień nie zauważył — być może — że dwaj biegnący w stronę remizy tramwajowej mężczyźni — to pierwszy złodziej, a drugi poszkodowany dziennikarz, który pragnął odebrać wyrwany mu z łańcuszkiem zegarek.

Ulica lwowska jest bardzo czuła na pościg za złodziejem, ale nie w czasie deszczu. Więc dysząc żądzą odebrania rzezimieszkowi zegarka — biegł pędem za nim dziennikarz w górę Kadeckiej.

Złodziej był szeroki w barach, lecz dziennikarz silniejszy w nogach, więc przestrzeń między oboma zaczęła się zmniejszać, co widząc złodziejaszek rzucił swą zdobycz w bok chodnika.

A dziennikarz zegarek swój ze szkiełkiem stłuczonem uniósłszy z ziemi — dysząc zemstą biegł dalej — wnet w bok musiał się za kręcącym lisem zwrócić, a w tem... rzezimieszek stanął, odwrócił się i wzrokiem, w którym błysnęło „wszystko mi jedno“, łypnął na swego prześladowcę.

Był to moment decydujący. Uprzedzając więc strategiczną inicjatywę rzezimieszka, dziennikarz wzniósł rękę do góry i karząca łapa spadła na głowę amatora cudzych zegarków, oraz ruch ten powtórzył się jeszcze dwa razy i dragal padł na rozmokłą trawę.

Zemsta i poczucie sprawiedliwości u dziennikarza snać na wysokim stały poziomie — to też niechcąc, by go lekceważono — omal w zapamiętaniu nie dobił dragala, aż ten w błocie klęknąwszy ze złożonymi rękami o litość go prosił, jako że nigdy za złodziejstwo nie był karany.

W dwie minuty później deszcz siekł dwie postacie: idącego przodem rzezimieszka i za nim postępującego dziennikarza z laską do góry wzniesioną.

— Dokąd-że tak idziem? — pyta uspokojony nieco rzezimieszek.

— Na policję, braciszku...

— Ta nie może być... We mnie diabeł jakiś wlazł w tym tramwaju — ta przecie to się mi nigdy jeszcze nie zdarzyło...

— No i nie dobrze się zaczęło...

— Takoj tak...

Od słowa do słowa zawiązała się pogawędka, wreszcie z ust rzezimieszka padły przekonywujące słowa:

— Ta pan rydachtor tak mnie prowadzi jak policaj, to i niełądnie nawet...

Znów zaczął siec gwałtowny deszcz. Obaj więc na moment stanęli w bramie szynku.

— Tak pan rydachtor zieje, że dobrzeby było chlipnąć szklaneczkę piwa...

— A niech-że cię szlag trafi z twoją przymilnością — zaklął dziennikarz — a dalsze ich słowa zagłuszył świst wichru gwałtownego, który trzasnął o drzwi szynkowni.

Koniec końcem dziennikarz nie odprowadził rzezimieszka na policję, co jest rzeczą bardzo zdrożną. Natomiast rzezimieszek podprowadził go pod bramę domu i zdejmując kapelusz na pożegnanie, zaręczał uroczyście:

— A w poniedziałek przyjdę do pana rydachtora i pójdziemy wprawić rozbite szkiełko do zegarka...

Acutus.

Dział ekonomiczny.

Ankieta budowlana.

Wczoraj po południu przy dość licznym udziale uczestników odbył się w sali Izby handlowej i przemysłowej dalszy ciąg ankiety budowlanej, zainicjowanej przez Polskie Tow. Ekonomiczne.

Wczorajsze obrady zagaił dr. Krzemicki, podkreślając, że na razie nie można opierać kredytu hipotecznego na podkładzie złotym czy na obcej walucie, bo musi się szanować prestige państwa polskiego. Wyjście jednak mogłoby się znaleźć, gdyby minister skarbu — co mówca proponuje — mógł wypuścić nową monetę np. dukata polskiego, którego wartość równałaby się 10 frankom i w ten sposób kredyt budowlany oparłoby się na tym dukacie, zanim zostanie wprowadzony złoty polski. Naturalnie wszelkie raty płaciłoby się nie złotem, ale markami, obliczonemi według wartości dukata. Tę myśl oddaje mówca pod rozwagę ankiety.

Co do zaangażowania kapitału zagranicznego udało by się go, zdaniem mówcy użyć na rozbudowę zdrojowisk.

Na razie możnaby nieco zaradzić brakowi mieszkań przez rewizję urzędów państwowych i autonomicznych. Zdaniem mówcy, należałoby stworzyć komisję, złożoną z grona obywateli i urzędników, któraby orzekała ile przestrzeni dany urząd potrzebuje.

Inż. r. Biernacki jest zdania, że bez 75% pomocy kredytowej nikt nie jest w możności przystąpić do budowy. Co do budowy domów należałoby sprawę zorganizować. Trzebaby określić, co ma robić budujący, miasto, rząd i robotnik. Najkorzystniej dla budującego byłoby budować dom na gruncie dzierżawionym, któryby po pewnych latach przechodził na jego własność. Budynki nie powinny być luksusowe i budowane według najlepszego planu. Mówca nie podziela zdania, że większe budynki są tańsze. Budynki powinny być budowane w skupieniach dla oszczędzenia transportu. — Budynki powinny być budowane nie na spekulację i kredytu powinno się udzielać tylko temu, który dom na dłuższy przeciąg lat zatrzyma. Współdzielnie w fizycznej pracy przy robotach nie wymagających fachowego wykształcenia, obniżyłyby koszt budowy. Co do obowiązków miasta, to te przedewszystkiem powinny dostarczyć gruntów pod budowę lub dostarczyć funduszów na kupno ich. Gmina musi dać budującemu zwolnienia podatkowe, budować drogi i chodniki, kanalizację nadto budować własne cegielnie i dawać porady techniczne. Należałoby żądać od gminy, by sama, w miarę możności cośkolwiek budowała. Zdaniem mówcy urzędy są za wygodnie rozmieszczone i to musi być usunięte. Rząd powinien budować, a także wypowiedzieć raz, które budynki chce zatrzymać, które zarekwirować a które mógłby odstąpić gminom. Rząd powinien budować mieszkania dla urzędników, zwalniać od cła niektóre materiały budowlane. Co do robotników należałoby unikać żądań zbyt wygórowanych i strajków nieuzasadnionych, które niszczą przedsiębiorstwa.

Wiceprez. m. Krakowa p. Sare jest zdania, że można budować, co udowodnił Kraków. Co do funduszu mieszkaniowego, to legenda, bo wynosił on w r. ub. na całe państwo 15 milj. marek. Kraków wybudował dwa domy a m. Spółka budowlana także dwa z wielkim komfortem a dwa drewniane. Obecnie buduje się w Krakowie dość dużo. Niemniej kosztowne, zdaniem mówcy, są nadbudowy i tych dokonuje się w Krakowie około czterdzieści. Ważniejszym od budowy domów jest remont domów, który utrudnia ustawa o ochronie lokatorów. Miasta przez to niszczeją i grozi im ruina. — Mówca jest przeciwnikiem budowli prowizorycznych, bo te są droższe. Gdyby państwo budowało budynki choćby tylko na własne cele głód mieszkaniowy mógłby być w znacznej części zaspokojony. W końcu mówca odczytał rządowy projekt rozbudowy miast, podkreślając, jakie obowiązki spadałyby na gminę. Mówca omawiał poszczególne punkty tego obszernego projektu, krytykując ujemne jego strony.

Referat p. Sarego znamionowało wielkie znawstwo przedmiotu, to też przyjęto go burzą oklasków. Niestety brak miejsca nie pozwolił na szersze omówienie jego pięknego referatu.

O godz. 9 wiecz. odroczono obrady do dziś godz. 6 wiecz. sz.

W dalszym ciągu ankiety, której uczestnicy obradowali w dniu wczorajszym, zabrał głos prof. Thullie, podkreślając potrzebę budowy domów na banki i biura, przez co opróżni się mieszkania, zajmowane przez te biura. Mówca przypomina swój wniosek w Radzie m. zmuszenia banków do budowy własnych domów. Mówca omawia z kolei poszczególne pytania kwestjonarjusza. Należałoby budować najtaniej z materjału krajowego, niekoniecznie z cegły, która jest najdroższa. Objekty prowizoryczne nie prowadzą do celu. Zdaniem mówcy władze nasze powinny się nieco ścieśniać a również wojskowość mogłaby opuścić domy prywatne, rząd zaś powinien wojskowości udzielić kredytu na budowę.

Dr. Dwernicki, dyrektor Małopolskiego Zakładu kredytowego nie omawia kwestji technicznych, podkreśla jednak, że w każdem mieszkaniu powinien być gaz, wodociąg i światło elektr. Ze stanowiska finansowego należałoby zwrócić uwagę na nadbudowę i na ten cel kredyt łatwiejszy. Budowa domów jest konieczną, gdyż inaczej grozi nam katastrofa. Od roku 1910 ilość domów wzrosła o 8% a liczba ludności wzrosła o przeszło 12% więc brakuje prawie 5% mieszkań, nie licząc w to, że powstały nowe ogniska domowe, które chciałyby mieć własne mieszkania. W jednym pokoju mieszka 5 osób. Mówca na podstawie cyfr wykazał, że we Lwowie ludzie gorzej mieszkają niż w najbardziej zapadłej wsi. Zdaniem mówcy ustawa o ochronie lokatorów powinna zachęcać do budowy, bo wobec braku podaży w starych domach, właściciel nowego domu staje się wprost monopolistą. Budowa nowych domów zupełnie dobrze kalkuluje się. Należy przedewszystkiem poruszyć inicjatywę prywatną, bo na rząd i gminę liczyć nie można. Chcąc jednak zachęcić do budowy należałoby stosunki budowlane przywrócić do stanu przedwojennego. I w tym kierunku idzie projekt rozbudowy miast a nawet dalej, zapewniając budującym kredyt 80%. Sytuacja budującego jest bardzo wygodna, bo gwarantuje tylko hipotekę danego objektu a nie resztę majątku a procenty amortyzacyjne przez 20 lat płaci tylko 4%.

Mówca podkreślił w końcu, że jakkolwiek ustawa nie jest idealną, jednak popycha rzecz bardzo naprzód i należy życzyć sobie, by jak najszybciej weszła w życie (oklaski).

Dr. Buber nie wierzy w kapitały prywatne, bo to nie przedstawia dla nich interesu a znów trudno posądzać kapitalistów o jakieś społeczne względy.

Przemawiali jeszcze dr. Dręgiewicz i r. Szpondrowski, który omawiając poszczególne punkty kwestjonarjusza wyraził potrzebę, by państwo budowało domy mieszkalne dla urzędników, których nie stać na płacenie czynszów 40.000 m. miesięcznie. Na obniżenie kosztów budowy wpłynąćby mogło przydłużenie dnia roboczego w miesiącach letnich o 1 godzinę.

Na tem o godzinie 9-tej przerwano obrady.

O następnem posiedzeniu zawiadomi Zarząd Towarzystwa Ekonomicznego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kursy dla rybaków morskich. Dnia 23. kwietnia odbyła się w Wejherowie w Morskim Urzędzie Rybackim konferencja, zwołana przez p. wojewodę pomorskiego z licznym udziałem przedstawicieli rozmaitych instytucji i urzędów, zainteresowanych rozwojem naszego wybrzeża morskiego. Na konferencji był omawiany projekt zorganizowania kursów dla rybaków morskich przy Szkole morskiej w Tczewie, opracowany przez dawny Departament rolnictwa Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu.

W celu zrealizowania tego projektu zostało zawiązane „Towarzystwo przyjaciół rybaków morskich", które natychmiast ma wyłonić z siebie Komisję organizacji kursów i po uzyskaniu potrzebnych funduszów uruchomić kursa jeszcze w tym roku. Prezesem Tow. został wybrany ks. poseł Witkowski, wiceprezesem dr. Lubecki, naczelnik morskiego Urzędu rybackiego.

Kursa będą trwały 2—3 miesięcy i będą miały za zadanie dostarczenia rybakom praktycznych wiadomości z zakresu nawigacji i motornictwa. Uczestnicy kursu po uzupełnieniu wiadomości w dodatkowym kursie, który będzie zorganizowany w roku następnym będą mogli uzyskać stopień kapitanów ruchu przybrzeżnego. Ministerstwo przemysłu i Handlu, Departament Marynarki wojennej udzieliło wybitnego poparcia w opracowaniu projektu kursów i obiecało poczynić znaczne ułatwienia przy wykorzystaniu Szkoły w Tczewie do celów kursów rybackich.

Wystawa wiślana. Latem r. b. będzie po raz pierwszy u nas zorganizowana Wystawa Pływająca na Wiśle. Flotylla statków urządzonych odpowiednio i wiozących ze sobą Wystawę wyrobów szeregu najpoważniejszych firm krajowych odpłynie dnia 27. maja br. (uroczyste otwarcie dnia 25. maja) z Krakowa i przejedzie w okresie do dnia 15. sierpnia przez całą Wisłę, przystając po drodze w 35 punktach po 2—3 dni w każdym. Wystawa, oprócz wystawy właściwej, wiezie ze sobą restaurację, cukiernię, probiernię likierów, kinematograf, ubikacje dla odczytów i pogadanek, posiada pocztę, Oddział P. K. O., Oddziały prywatnych banków.

Bliższe informacje oraz szczegółowe prospekty otrzymywać można w Zarządzie Sp. „Polskie Wystawy Ruchowe", Warszawa, Marszałkowska 63.

Targ we Wrocławiu dla urządzeń technicznych. Cały szereg urządzeń specjalnych, które muszą zainteresować najszersze koła, odbędzie się podczas tegorocznego targu maszynowego w Wrocławiu, które urządza tamtejsza Izba dla spraw rolniczych.

Izba rolnicza urządza kursa i wykłady fachowe, zwracając szczególną uwagę na gruntowne wyjaśnienie ulepszeń w zakresie technicznym.

Dnia 19 i 20. maja br. odbędzie się targ na bydło hodowlane. Bliższe warunki poda później Izba rolnicza. Zamierzone są też inne urządzenia Izby rolniczej. Można jednak dziś już wskazać, że urządzenie szkół rolniczych, budowanie budynków gospodarskich, buchalterja w zastosowaniu do gospodarstw wiejskich, rozpoznawanie, zapobieganie i leczenie chorób zwierząt i roślin będą uwzględnione. Izba rolnicza wystawi też wzorową kuźnię. W połączeniu z tą wystawą urządzi Związek rybacki wystawę rybacką ze współudziałem śląskich hodowców ryb. Związek niemieckich inżynierów cywilnych otworzy jak w zeszłym roku techniczne Biuro informacyjne.

Targ w Rydze między 11. a 21. czerwca 1922 będzie miał charakter wystawy rolniczo-przemysłowej. Szersze koła kupiectwa polskiego, którym zależy na ustaleniu naszych stosunków handlowych z krajami bałtyckiemi, winne w nich uczestniczyć. Poselstwo łotewskie we Lwowie względnie konsulat w polski w Rydze udziela wyjaśnień względnie podejmuje się pośrednictwa pomiędzy kupiectwem polskiem i przemysłowcami a Zarządem wystawy w Rydze. Cena za 1 m. kw. dla polskich wystawców wynosi 10.800 mkp.

Ufficio relazioni commerziali (Urząd dla stos. handlow.) w Rzymie weszło w ścisły kontakt z Biurem informacyjnem „Targów Wschodnich" we Lwowie, a na mocy układu zawartego między temi dwoma instytucjami zamieszczane są wzajemnie w czasopismach staraniem tych instytucyj, wydawanych wiadomości, tyczące pokupu i podaży danego rynku, oferty wszelkiego rodzaju, poszukiwania zastępców itp. Kupcy polscy, którzy mają zainteresowanie dla nawiązania stosunków handlowych z Włochami, zechcą zwrócić się w tej mierze do Biura informacyjnego „Targów Wschodnich" we Lwowie, gdzie otrzymają wszelkie wskazówki.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 13. maja.

(PAT) Główny urząd statystyczny obliczył, że w marcu br. w porównaniu ze styczniem liczba zatrudnionych w przemyśle polskim zwiększyła się o 8,10%, co świadczy o polepszeniu się konjunktury i o zakończeniu się kryzysu z końca roku ubiegłego.

Warszawa, 13. maja.

(AW) „Chicago Tribune" ogłasza sprawozdanie Vanderlipa w sprawie bezrobocia, z którego wynika, że obecnie jest około 10,000.000 bezrobotnych na całym świecie.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 13. maja.

(Tel. wł.) Przy dzisiejszem ciągnieniu premiowej pożyczki państwowej wylosowano **Nr. 2,598.633.**

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 12 maja 1922.

Listy zastawne. 4½% ziemskie 273·— 265·00, 5% m Warszawy 265·00 — 257.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 4025—4035·—, kanadyjskie —·— 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00·—, Franki francuskie 000—000.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 34500—00000, Warsz. Tow. kopaln. węgla I—II 29750 29650, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II, 3850 3800, Rudzki i Ska 2600 2575, Starachowice I—II 5830 5800. —, L. J. Borkowski I—VI 1515 1530, Bracia Jabłkowscy I—V 1850 1825—, Firlej z r. 1660 0000 —0·—, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I—IV 1915—2000 Żyrardów 71500 00000, Bank Małopolski 000 000·, Ostrowieckie Zakłady 7750 7715, Polskie Tow. Handlowe —·— —·—, Polska nafta I—III. 2100 2150, Żegluga polska 0000—·—. Przemysł drzewny 1600 1625. Zawiercie 00000—00—0 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — ·—000 —

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 13/5.

Berlin początkowe 1·82 końcowe 1·82·00, Holandja 200·50 Nowy Jork 519 519·00, Londyn 23·06 23·05, Paryż 47·25. 47·35 Medjolan 27·45 27·30, Bruksela — 00 00, Kopenhaga 000 00 000 00, Sztokholm 00 00 132·80 — Chrystjanja 000 000, Madryt —·— — 80·70, Buenos Ayres 000·00, Praga 10·— 10·—, Budapeszt 0·67 0·65 Zagrzeb 1·90 0·00 Bukareszt 0·00 0·00, Warszawa 0·13, 0·13, Wiedeń 0 05·3/4 0·05·3/4, Austr. noty korony stempl. 0·06 1/4 0·06½

Kronika sportowa.

Dziś: Victoria (Żiżkov Praga)—Czarni, o godz. 5.30, boisko Tow. Zabaw Ruch. (za rogatką stryjską).

Victoria (Żiżkov Praga)—Pogoń. Dnia 16. maja (wtorek) bez względu na pogodę boisko Pogoni (rogatka stryjska). Początek o godz. 5.30 po południu. — Przedsprzedaż biletów w Sekretarjacieee Klubu, ul. Zyblikiewicza 17 I. p. od godz. 6—8 wieczorem.

Victoria (Żiżkow)—Czarni 3:0 (1:0), sobota 13-go maja.

Zapowiedziane na niedzielę. 14 bm. zawody międzyklubowe dla młodzików, odbędą się dopiero w niedzielę, 21 bm., o następującym programie: 1) Bieg na 100 m. Memorjał śp. Ludwika Wolskiego dla lekkoatletów okręgu lwowskiego; pierwszemu nagroda honorowa, oprócz tego trzy nagrody w medalach; 2) Bieg 1.500 m.; 3) Skok z rozbiegiem w wyż; 4) Skok o tyczce; 5) Rzut kulą: 6) Rzut oszczepem.

Punkty od 2 do 6-ciu dostępne dla młodzików całego okręgu lwowskiego. Zawody rozpoczną się punktualnie o godzinie 4 popołudniu w niedzielę, dnia 21 bm., na boisku L. K. S. „Pogoń" za rogatką stryjską.

Z Tow. Zabaw Ruchowych. TZR. otworzyło dnia 3 bm. swój Park gier i zabaw dla młodzieży, która w liczbie około 2000 zgłosiła się na ćwiczenia. Ćwiczenia fizyczne, zabaw i gry odbywają się codziennie od godziny 3·30 do godziny 7-mej pod głównem kierownictwem prof. Dra T. Dręgiewicza. Nadto ćwiczą w Parku samodzielne drużyny studenckie i drużyny nowopowstałych klubów sportowych, jak Klub Robotniczy, Handlowców itd. — Zaznacza się, że wszelkie zezwolenia na korzystanie z Parku TZR. wydane przed dniem 3 maja, tracą znaczenie, gdyż obecnie boiskami Parku TZR. dysponuje tylko jego Kierownik, prof. Dr. Dręgiewicz.

Wycieczkę do Winnik inauguracyjną urządza w niedzielę, dnia 14 maja, Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów. Wyjazd na rowerach z placu św. Ducha (obok Kawiarni wiedeńskiej) o godzinie 3 popoł.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

Na podstawie § 32 ustęp 3 i § 40 statutu

Banku Ziemskiego dla Kresów Towarz. Akcyjnego w Łańcucie

Rada Zawiadowcza zwołuje niniejszem

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

które odbędzie się dnia 24 czerwca 1922 r. o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu własnym Banku w Łańcucie.

Porządek dzienny obrad:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z działalności Banku za III okres administracyjny t. j. za rok 1921 oraz zamknięcie rachunkowe z dniem 31 grudnia 1922 r. (§ 51 a).
3) Sprawozdanie Wydziału Rewizyjnego (§ 52).
4) Udzielenie Dyrekcji i Radzie Zawiadowczej absolutorjum za III okres administracyjny (§ 51 a).
5) Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku wykazanego w bilansie z dniem 31 grudnia 1921 r. (§ 54).
6) Wniosek Rady Zawiadowczej co do zmiany statutu.
   a) w kierunku podwyższenia kapitału akcyjnego do sumy 20,000.000 mkp. czyli o dalszą kwotę 15,800.000 Mkp., ustalenia kursu emisyjnego i terminu korzystania z prawa pierwszeństwa przy nabyciu akcji (§ 6, 9, 51 lit. e 42).
   b) w tym kierunku, że będą wydawane akcje zbiorowe w odcinkach po 5, 10, 25 i 50 sztuk (§ 10),
   c) w tym kierunku, że każda akcja daje posiadaczowi prawo jednego głosu bez względu na ilość posiadanych akcji (§ 47 ustęp 1).
   d) w tym kierunku, że do ważności uchwał Rady Zawiadowczej potrzebna jest obecność przynajmniej czterech członków oprócz Prezesa względnie wiceprezesa (§ 34).
7) Ustalenie marek obecności dla Rady Zawiadowczej, Wydziału Rewizyjnego i Komitetu Wykonawczego (§ 51 c).
8) Uzupełniające wybory Członków Rady Zawiadowczej (§ 27, § 51 b).
9) Wybór trzech członków Wydziału Rewizyjnego i dwóch zastępców (§ 51 b, 52).
10) Zamianowanie pełnomocnika, któryby był upoważniony do zmiany uchwalonych zmian statutu stosownie do ewentualnego życzenia Władz rządowych, które zmiany te mają zatwierdzić.
11) Wnioski akcjonarjuszów (§ 44).

Akcjonarjusze, którzy chcą wziąć udział w powyższem zgromadzeniu winni złożyć posiadane akcje wraz z niezapadłymi kuponami, najpóźniej na 8 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia w jednej z następujących instytucji:

a) **w Banku ziemskim dla kresow w Łańcucie,**
b) **w Banku Przemysłowym we Lwowie,** lub też w filjach tego Banku **w Krakowie, Rzeszowie, Drohobyczu i Krośnie,**
c) **w Towarzystwie Oszczędności i zaliczek w Cieszynie.**

Uwaga: Posiadanie jednej akcji uprawnia do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu, każdy dalszy jeden głos uzyskuje ten sam akcjonarjusz dopiero przez posiadanie dalszych dwóch akcji. Żaden akcjonarjusz nie może jednak mieć więcej niż 100 głosów bez względu na ilość posiadanych akcji. Akcjonarjusz może wykonywać prawo głosowania osobiście, albo przez pełnomocnika, który również musi być akcjonarjuszem. Małoletni i osoby pod kuratelą się znajdujące głosują przez swych ustawowych zastępców. Osoby prawnicze głosują przez zastępców odpowiednim pełnomocnictwem do tego upoważnionych. Pełnomocnik taki nie musi być akcjonarjuszem. 2093

Łańcut, dnia 10 maja 1922

Prezes Rady Zawiadowczej:
Dr. Stanisław Szlachtowski włr

TORBY

srebrne i wszelką biżuterję przyjmuje do naprawy

W. BUSZEK

Lwów, Akademicka 6.
2084

Nakładem Sp. wyd. Słowa Polskiego

wyszły:

Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstein i jego teorja

Wydanie drugie.

Cena **120 Mk.**

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“. — Z prowincji przyjmuje zamówienia Adm. „Słowa Polskiego“ i udziela 25 proc. rabatu.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena **200 Mp.**

--ROBOTY--

W ZAKRES DRUKARSTWA
--- WCHODZĄCE ---
PRZYJMUJE

--- DRUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO“
----- LWÓW -----
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Zakład zdrojowo - kąpielowy

MORSZYN

pod Stryjem, poczta i kolej w miejscu.

Zdroje solankowe, borowina, hydropatja, położenie podgórkie, wśród lasów, Budynki gruntownie odnowione, wzorowe łazienki ogrzewane, wodociąg, kanalizacja. 2065

Sezon od 15 maja do 30 września.

Informacji udziela Zarząd zakładu. Wskazania: reumatyzm stawowy i mięśniowy, gicht, choroby kobiece, rekonwalescencja, choroby serca.

— Oleje —

ze smoły pogazowej 267

2031 **Carbolineum**

smoła destylowana z węgla kamiennego

Cement drzewny

z pozwoleniem wywozu dostarczają

S. Schlesinger & Co. Wiedeń-Budapeszt

Wiedeń II., Obere Donaustrasse 91, Tel. 48-0-66 i 48380 Filia Budapeszt 6, Mohacsutca L. 5. Tel. 14 360.
Adres telegr.: „Elsimlo, Wiedeń“

Dom meblowy

Ważowa 11 a.

Ma na składzie kompletne sypialnie, salony, urządzenia biurowe i kuchenne w dobrym gatunku, po cenie konkurencyjnej do sprzedania. Przyjmuje i uskutecznia się wszelkie zamówienia w zakres robót meblowych wchodzące, oraz przyjmuje się meble, dywany, obrazy i inne rzeczy do sprzedaży komisowej 2083

Gotowe na składzie obrabiarki i narzędzia pierwszorzędn. firm krajowych

14 strugarek poprzecznych (szepingów), skok — 350 mm.
7 Ryflarek i szlifierek do walców młyńskich,
2 Karuselówki — średnica toczenia 800 mm.
20 szlifierek do noży (typ amerykański),
20 tokarń 1½ metra, wysokość kłów 185 mm, (za 2 tygodnie),
10 Heblarek metrowych (za 2 tygodnie),
20 Tokarek precyzyjnych stołowych,
10 Pras mimośrodowych, najlepszy typ amerykański.

Piły taśmowe, wyrówniarki, heblarki, frezarki, traki najnowszej konstrukcji. **Narzędzia:** frezy, rozwiertaki, gwintowniki, imadła amerykańskie. Opisy i ceny odwrotną pocztą. 1951

Stowarzyszenie Mechaników. 46 Marszałkowska Warszawa, Wydział Handlowy.

MASZYNKI DO LODÓW-- DO MIĘSA --

poleca

ANTONI KALSKI. Lwów. Sobieskiego 3.

1949

Obwieszczenie.

Ponieważ zakup koni wierzchowych z wolnej ręki na terenie D. O. K. Lwów, nie dał spodziewanych wyników, z rozkazu p. Ministra Spraw wojskowych wzywam jeszcze raz wszystkich hodowców i właścicieli koni ażeby odwrotnie poda i Szefostwu Remontu DOK. Lwów, pl. Bernardyński **ilość koni wierzchowych w wieku od 4 — 7 lat.** które zechcą sprzedać. oraz miejsce zamieszkania. Zaznacza się, że Komisja Remontowa w myśl tych informacji ustali plan podróży, zawiadamiając zarazem wszystkich interesowanych i też Starostwa o przybyciu do miejsca sprzedaży. 2085

O ile akcja ta nie wyda dodatnich wyników i hodowcy wzgl. właściciele nadal wzbraniać się będą dostarczać konie wierzchowe za ceny remontowe dla wojska, zarządzonem zostanie z rozkazu M. S. Wojsk. przymusowy pobór koni. przy którym będzie zastosowana cena rekwizycyjna.

Z powodu krótkiego terminu uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia.

Dowódca O. K. Nr. VI.
(—) **Jędrzejowski Gen. For.**

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedaż Różne meble, oraz bogate antyki — stolarnia w podwórzu Kołłątaja 5. 2037

Fortepian krótki bardzo dobry ton, piękny, sprzedam — Pełczyńska 7, Pasterski 2062

Maszyny do szycia nożne dwie Singera sprzedam — Marjacki 5 — 3 piętro. 2060

Maszyny krawieckie, szewskie, introligatorskie, rowery, gramofony, primusy, części składowe, igły paski, oliwę, sprzedaje — naprawia z gwarancją, zamienia oraz kupuje — poleca się do usług Nowicki Józef, mechanik, Lwów, Gródecka 63. 2038

RÓŻNE DONIESIENIA.

Uwaga Specjalista dywanów perskich i kilimów przyjmuje wszelkie naprawy. E. Horowitz, Wilczków 6. 2003

NA PODARKI OKOLICZNOŚCIOWE:

Garnitury i przybory do pisania ze szkła kryształowego i metalu poleca

STANISŁAW WIERZBICKI Lwów, Halicka 4.

Magazyn porcelany i szkła, skład srebra chińskiego i wyrobów kuchennych. 1804

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwow, ul. Zimorowicza 11 15

Pracownia konfekcji damskiej

JULJI WESOŁEJ

ul. Kochanowskiego l. 3 II p. 1992

wykonuje szybko i starannie kostjumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych żurnali.

Ceny umiarkowane.

Podpułkownik Józef Sopelnicki

Kampanja polsko ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne

Z 12 szkicami.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“

po cenie 528 Mk

Zamówienia na powyższe dzieło przesyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie“ Lwów, Zimorowicza 11—15 które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczką

Landaulet 25 koni, generalremontowany luksusowy powóz, cena zapłacona, z pierwszej ręki do sprzedania za Mkp. 4,000.000. Wiadomość: ul. Rutowskiego 10 I. piętro. 2044

Francuskiego, włoskiego udziela am niedrogo rot „Sumienny“ do Administracji Słowa. 2057

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego